WYDANIE **A B**

Numer pojedyńczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
Konto P.K.O. 19,119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

KWIECIEŃ
27
NIEDZIELA
Św. Teofila
Wschód słońca 4 m. 15
Zachód „ 18 51
Rok II. Nr. 114

STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE

WYWIAD Z POSŁEM LUFFTEM, REFERENTEM SPRAW WSCHODNICH REICHSTAGU

Królewiec, 26 kwietnia. — **Członek komisji spraw zagr. Reichstagu i referent spraw wschodnich, poseł Lufft**, który bawił w Królewcu na zjeździe wschodnio-pruskiej partji socjal-demokratycznej, udzielił korespondentowi ATE wywiadu o stosunkach polsko-niemieckich.

Zdaniem posła Luffta minister spraw zagr., dr. Curtius być może **le osobiście** chce sfinalizować sprawę umowy handlowej z Polską. W rządzie Rzeszy również znajduje się wielu polityków, którzy chcą tego samego.

Minister Schiele i jego grupa będą dążyli jednak do odwlekania całej sprawy. Polityka ministra Schielego spowoduje podrożenie środków żywnościowych, a co za tem idzie nowe walki o podwyżkę zarobku w przemyśle, strajki i t. p. Przy sposobności sabotowania przez rząd umowy handlowej, sfery nacjonalistyczne oczywiście chciałyby pozbyć się posła Rauschera, który po pięcioletnich wysiłkach doprowadził do parafowania umowy handlowej. Jaki będzie los umowy handlowej trudno przewidzieć, ponieważ sytuacja w rządzie i parlamencie nie jest dość jasna.

Przechodząc do stosunków politycznych polsko-niemieckich, poseł Lufft zaznaczył, że sprawa Pomorza przedstawia pewne trudności, ale należy szukać przedewszystkiem punktów stycznych i wysuwać wspólne interesy. Gdy nastąpi pewnego rodzaju „oczyszczenie" wzajemnych stosunków oraz urzeczywistnić się da zbliżenie gospodarcze Polski i Prus wschodnich, znikną także argumenty nacjonalistów pruskich, iż Polska pragnie upadku gospodarczego Prus wsch., aby je mogła łatwiej zagarnąć. Socjaliści niemieccy nie wierzą w te argumenty, ale w każdym razie pogłoski takie stale krążą po kraju.

Przed 1 maja

w Sowietach, Rumunji i Grecji

Ryga, 26 kwietnia. — Władze sowieckie czynią szerokie przygotowania do demonstracyj w dn. 1 maja, którym w tym roku postanowiono nadać szczególnie uroczysty charakter. Place w Moskwie mają być udekorowane odpowiednio do bojowych haseł komunizmu. Plac Czerwony przed Kremlem ma ilustrować wzrost sił zbrojnych w Z. S. S. R. Inne place przedstawiać będą rzekomy wzrost ruchu komunistycznego w państwach kapitalistycznych oraz w kolonjach. Na placu przed klasztorem Strastnym, w centrum Moskwy ma być urządzona wystawa antyreligijna. W teatrach moskiewskich odbędą się przedstawienia nowej sztuki sowieckiej p. t. „Industrjalizacja".

W PESZAWARZE

Władze angielskie przywróciły porządek

Londyn, 26 kwietnia.—Władze angielskie przywróciły porządek w Peszawarze. Położenie w mieście jest jednak nadal naprężone. Wszystkie kobiety i dzieci europejskie są ewakuowane z miasta.

Gubernator Bombaju wydał rozporządzenie militaryzacji kolejarzy angielskich, którzy będą w razie potrzeby użyci dla wzmocnienia garnizonu angielskiego.

LITWA PROTESTUJE

przeciwko cłom agrarnym Niemiec

Kowno, 26 kwietnia.—„Lietuvos Aidas" ogłasza artykuł o proteście Polski przeciwko podniesieniu ceł rolniczych przez Niemcy. Pół-urzędówka litewska, omawiając stosunki polsko-niemieckie w związku z podniesieniem ceł na płody rolne, zwraca uwagę na to, że takie niespodziewane podniesienie ceł na produkty rolne przez Niemcy dotknęło również interesy Litwy. Chociaż, biorąc formalnie, Niemcy mogą postępować zupełnie dowolnie, jednakże podpisanie umowy handlowej oraz chęć utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich wymagałyby innego postępowania ze strony Niemiec.

„Lietuvos Aidas" spodziewa się, że i inne państwa zareagują na obecną politykę rolną Niemiec.

* * *

Kowno, 25 kwietnia — Dzisiaj przybył do Kowna poseł litewski w Berlinie Sidikausas w celu przedstawienia sytuacji, która wytworzyła się w związku z podniesieniem ceł na produkty rolnicze, wprowadzone w Niemczech.

MSGR. ORSENIGO

Nowy Nuncjusz w Berlinie

Berlin, 26 kwietnia.—Wczoraj o godz. 8.50 rano przybył do Berlina nowy Nuncjusz Apostolski, Msgr. Cezary Orsenigo. Na dworcu powitał Nuncjusza imieniem rządu Rzeszy szef protokółu dyplomatycznego w Urzędzie Spraw Zagr., hr. Tattenbach.

Obecni byli również w czasie witania Nuncjusza Biskup diecezji berlińskiej, dr. Schreiber wraz z przedstawicielami nuncjatury i delegaci organizacyj katolickich.

Ulgi podatkowe

ale... we Francji

Paryż, 26 kwietnia.—W Izbie deputowanych odbyła się debata nad projektami rządowemi dotyczącemi zmniejszenia podatków. Minister finansów oświadczył, iż niezależnie od opracowanych już projektów rządowych w najbliższem trzechleciu przewidziane jest wprowadzenie nowych ulg podatkowych w wysokości 1,8 miljarda franków.

Ulgi podatkowe przewidziane przez rząd nie naruszą równowagi budżetu.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc MAJ

Kłopoty żydowskie

NA RUINACH JERUZALEM MNIEJSZOŚCIOWEGO.

Syonistyczny „Nasz Przegląd" trochę zagniewał się na prasę polską za to, że podpatrzy ła jego zakłopotanie co do ujawnionych rozbieżności politycznych między mniejszościami narodowemi w Polsce i że dała wyraz nadziei, iż blok mniejszościowy, w którym Żydzi tak dominującą rolę odgrywali, obecnie może się już tak nie powiedzie. Organ nacjonalizmu żydowskiego melancholij nie przytwierdza jednak, że istotnie

„w ciągu dwu lat ostatnich rozbieżności w obozie mniejszościowym doznały bolesnego pogłębienia" oraz że „perspektywy ratowania mandatów żydowskich przy pomocy nowego bloku „osiemnastki" są jeszcze niklejsze, aniżeli w roku 1928".

Wynika to z tego, że dwie pod stawowe mniejszości: Ukraińcy i Niemcy (mniejszości osiadłe, skupione, aryjsko - chrześcijańskie) zmieniły swój stosunek do żydów i nie chcą na swoich barkach wnosić do ciał prawodawczych „delegatów" narodu wybranego. W związku z tem „Nasz Przegląd" jedyny ewentualny ratunek widzi w przywróceniu ścisłej jedności polityczno - wyborczej mas żydowskich, ku czemu za pierwszy krok uważa odciągnięcie od B.B. tej ortodoksyjno - ugodowej grupy, która dała się znęcić na mandaty Wiślickiego i Kirszbrauna i poparła za tę cenę rząd w walce wyborczej.

W ten więc sposób uchylony został rąbek tajemnic na bardzo intrygującym odcinku naszego życia publicznego: na odcinku mniejszościowym. Przy tej okazji zwierzył się zresztą „Nasz Przegląd", że po przewrocie majowym żydzi - nacjonaliści ujawniali „chęć współdziałania z sanacją", ale „próba nie udała się przedewszystkiem dlatego, że — jak reweluje organ syonistyczny — sanacja nie chciała przyjąć żadnych zobowiązań w dziedzinie najelementarniejszych chociażby postulatów narodowościowych, domagając się ze swej strony bezwzględnego podporządkowania się polityce prorządowej". „Nasz Przegląd" uważa, że było to namawianiem żydów do „samobójstwa politycznego", i że takie stawianie sprawy musiało pchnąć żydów do pracy nad blokiem mniejszości.

Obecnie rozchwiewa się także i współpraca mniejszości, wskutek czego żydzi, mimo wiosny, która u różnych ludzi tyle nadziei budzi — odczuwają, że jakgdyby... osiedli na lodzie. Organ żydowski nawołuje więc do szukania ratunku w jednolitym froncie całego żydostwa polskiego — od ortodoksów do radykalnych grup syonistycznych — przyczem zaznacza, że gdyby to nie dało rezultatów — „będziemy szukali dróg nowych". Na czem te „nowe drogi" miałyby polegać — brak wyjaśnień, ale nie wydaje nam się wykluczone, iż pod tem imieniem możnaby się domyślać może nawet prób oddziaływania zewnątrz na państwo polskie — via Ligę Narodów. „Nasz Przegląd" przed paru dniami, w toku tejże dyskusji zaznaczał, że przywiązywał zawsze wielką wagę do unormowania procedury ochrony mniejszościowej pod patronatem Ligi, jakkolwiek przeciwny był patronatowi czy nawet orędownictwu w tych sprawach poszczególnych państw narodowych (chodziło głównie o Niemcy, które pretendują do roli opiekuna mniejszości zwłaszcza w Polsce).

Tak czy owak — jesteśmy świadkami „gorzkich żalów" nacjonalizmu żydowskiego, że jego koryfejska rola w obozie mniejszości narodowych w Polsce ulega likwidacji. Mniejszości aryjskie wyzwalają się z pod opieki żydowskiej i szukają własnych dróg politycznych, pozostawiając żydów ich własnemu losowi. Nie będziemy w tej chwili wchodzili w badania głębszych przyczyn tego zjawiska, lecz zadowolimy się stwierdzeniem, że jest to objaw zdrowy i rokujący dobre widoki. Idea bloku mniejszościowego, gdyby nawet ograniczyć ją tylko do spraw pomocy wyborczej, zdrową nie była. „Osiemnastka" łączyła elementy tak sprzeczne duchowo, kulturalnie i politycznie, że jedno tylko mogło ją uzasadniać: chęć przeciwstawienia w państwie masie polskiej masy obcojęzycznej. Była to więc idea negatywna, odśrodkowa, utrudniająca psychiczną komasację elementów obywatelskich na płaszczyźnie pozytywnego stosunku do państwa. Kluby mniejszościowe nie ograniczały odrębności swojej do spraw kulturalno - wyznaniowych swoich wyborców, ale pretendowały do roli języczka u wagi w zasadniczych sprawach ogólnopaństwowych, a więc wytwarzały arcyniezdrową sytuację naświetlania życia państwowego w każdym jego przejawie pierwiastkami separatyzmu mniejszościowego. To było niezdrowe, nietwórcze, i byłoby bardzo dobrze, gdyby znikło!

Nie należy bowiem mieszać ze sobą pierwiastków obcych. Komasacja polityczna społeczeństwa winna odbywać się w oparciu o rzeczywiste pokrewieństwa ideologiczne, o zasady zbieżności interesów pozytywnych a nie negatywnych. Sojusz negacyj z natury swej nie wytwarza atmosfery pracy twórczej, a skutkiem tego nie może być nigdy trwały. A to co się przez wywody niniejsze rzekło o doświadczeniu w tym zakresie wśród mniejszości, ma znaczenie także i do innych porozumień politycznych, jakie obserwuje się w życiu państwowo - politycznem naszego kraju.

Oznacza to w syntezie, że jeszcze nie skonkretyzował się w Polsce obywatel polityczny.

Dzień polityczny

Z SEJMU.

Ministerstwo Robót Publicznych przesłało do kancelarji sejmowej dla zatwierdzenia ciałom ustawodawczym sprawozdania z wydatków państwowego funduszu meljoracyjnego za lata budżetowe 1925/6, 1926/7, 1927/8.

EKSPORT ROLNICZY DO NIEMIEC.

Wobec wejścia w życie w bieżącym tygodniu nowej taryfy celnej na artykuły rolnicze, wprowadzonej przez Rzeszę Niemiecką, polski eksport rolniczy do Niemiec uiszcza już nowe cła.

Ze strony sfer gospodarczych wskazują, że najbliższe tygodnie wykażą nierealność nowych ceł i szkodę, jakie wyrządzą one samej Rzeszy.

TRAKTAT POLSKO - NORWESKI

Dnia 26 kwietnia r. b. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu o koncyljacji, arbitrażu i postępowaniu sądowem między Polską a Norwegją, podpisanego w Oslo, dnia 9 grudnia 1929 r.

Powyższej wymiany dokonali ze strony Polski p. August Zaleski, minister Spraw Zagranicznych, ze strony Norwegji — p. Nils Cristian Ditleff, chargé d'affaires Norwegji w Warszawie.

OFICEROWIE RUMUŃSCY NA DEFILADZIE

Bawiący w Warszawie oficerowie rumuńscy z szefem rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonowici na czele pozostać mają w Warszawie do dnia 3 maja.

Goście rumuńscy zaproszeni zostali na wielką defiladę wojskową, która odbędzie się w Warszawie na Placu Marszałka Piłsudskiego w dniu święta narodowego 3 maja.

POLSKA W PRACACH LIGI NARODÓW.

W poniedziałek dnia 28 b. m. rozpoczyna się w Genewie posiedzenie komisji Ligi Narodów dla spraw arbitrażów i bezpieczeństwa. W pracach komisji bierze udział delegacja polska z min. Sokalem na czele. Z ramienia centrali M. S. Z. wyjechał również na tę konferencję p. Dygat z referatu Ligi Narodów.

KONFERENCJA STUDENTÓW

Tegoroczna konferencja grupy południowo - wschodniej Światowej Federacji studentów chrześcijan odbędzie się w Truskawcu - Zdroju w czasie od 2 do 9 maja r. b. Tematem obrad będzie zagadnienie postępu w kulturze chrześcijańskiej (referat prof. Zandera z Tartu i korreferat p. Artura Górskiego z Warszawy), oraz zagadnienie wewnętrznego doskonalenia się studentów chrześcijan (referat prof. Sterjana z Budapesztu). Grupa dyskusyjna obradować będzie pod przewodnictwem p. Zuzanny Dietrich, wice-prezeski Federacji, na temat pracy chrześcijańskiej wśród młodzieży akademickiej.

W konferencji wezmą udział delegaci kół narodowych Federacji z Estonji, Rumunji, Bułgarji, Węgier, Jugosławji, Czechosłowacji, Austrji i Polski. Uczestnicy konferencji zwiedzą Truskawiec-Zdrój, zagłębie naftowe, oraz Kraków i Lwów.

Przegląd prasy

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

„A B C" zwraca uwagę, że w ostatnich czasach w nastrojach sfer gospodarczych ujawnił się spory niepokój co do naszej sytuacji ekonomicznej i jej dalszych perspektyw. Nawiązując do przebiegu obrad plenarnych Izby Przemysł. - Handlowej w Warszawie, której prezes, b. minister Klarner silnie akcentował te niepokoje, „A B C pisze, że

Istotnie, przygnębienie w społeczeństwie wzrasta i to nietylko pod wpływem szerzącej się biedy i nędzy. Najbardziej przygnębia je fakt, że nie pokazano mu drogi wyjścia z zastoju gospodarczego i bezrobocia, że nie obmyślano sposobów ulżenia warsztatom gospodarczym. Czy można się dziwić, że w społeczeństwie coraz bardziej utrwala się przekonanie, iż rząd takiego programu nie posiada?

„Gazeta Warszawska" zwraca także uwagę na tę ewolucję nastrojów w sferach gospodarczych.

Zamiast dotychczasowych kadzideł pod adresem rządzących czynników sanacyjnych, zamiast wyrazów wdzięczności, oraz licznych i głębokich pokłonów przed bożyszczem sanacyjnem — mamy do czynienia ze stwierdzeniem w słowach niedwuznacznych i prostych, iż stan warsztatów wytwórczych i handlowych od szeregu miesięcy jest ogólnie zły i że źródła zła tkwią nietylko w konjunkturze światowej, lecz i w strukturalnych warunkach kraju i w depresji psychicznej społeczeństwa.

To jest niewątpliwe. Niezliczoną ilość razy zwracaliśmy uwagę na tę okoliczność, że panujący stan głębokiej rozterki wewnętrznej, ostrego ścierania się poglądów politycznych, głębokiego rozdźwięku między rządem i Sejmem, partyzantki różnych harcowników politycznych na arenie kraju i t. d. — jest w całokształcie swym atmosferą antygospodarczą. Sprawy ekonomiczne wymagają ciszy, spokoju, równowagi, współdziałania, zaufania — a tego wszystkiego od dłuższego czasu w Polsce niema! Dlatego też niema ożywienia gospodarczego, niema „kryzysu kryzysu"...

Ale wiemy aż nadto dobrze, iż takie poglądy często spotykają się z zarzutem, że... godzą w rząd, że rządowi utrudniają pracę, że są przejawami myśli partyjnej. Mój Boże — Ty słyszysz i nie grzmisz...

P. P. S. i KOMUNIŚCI

Socjalistyczny „Robotnik" uskarża się, że komuniści pozwolili sobie na taki — zresztą wysoce znamienny — „kawał": oto,

iż na mieście kursuje jakaś podejrzana odezwa komunistyczna, będąca dosłowną kopją odezwy pierwszomajowej P. P. S., z temi tylko zmianami, że wszędzie zamiast „socjalizm", „socjaliści" wstawiono „komunizm", „komuniści", a na miejsce „P. P. S." wstawiono K. P. P.

Intrygujące jest w tem przedewszystkiem to, że tak łatwo, tak strasznie łatwo jest przerobić odezwę socjalistyczną na komunistyczną! Nic nie trzeba zmieniać, jeno zamiast „P. P. S." wstawić „K. P. P.". No, no! Czy to nie znamienne?...

ROCZNICA

Katowicka „Polonia" omawia obszernie reminiscencje 1920 roku, gdy Polska toczyła bohaterską walkę z najazdem bolszewickim, i przypomina, że właśnie

w dniu 25 kwietnia 1920 r. rozpoczęła się wielka ofenzywa wojsk polskich na Podolu i Wołyniu, którą później ochrzczono mianem „wyprawy kijowskiej", w dniu zaś 26-ym kwietnia wydana została odezwa p. Piłsudskiego jako wodza naczelnego do wszystkich mieszkańców Ukrainy.

Odezwa, jak wiadomo, zapowiadała utworzenie niepodległej i związanej a przynajmniej zbliżonej do Polski Ukrainy. „Polonia" wytacza przeciw temu swoje kontrargumenty, że była to

Wojna nie dla obrony Polski, ale dla stworzenia Państwa Ukraińskiego. Stąd zrodziła się jej niepopularność u wielu państw obcych, z Anglją na czele, upatrujących w niej widomy dowód polskiego „imperjalizmu". Tu miał swoje źródło także ten niezwykły wzrost energji zbiorowej po stronie sowieckiej, gdzie nietylko walczył o byt swój sam ustrój bolszewicki, widzący w Polsce najniebezpieczniejszego „kontrrewolucyjnego" swego wroga, ale przyłączył się do niego także odruch patrjotyczny samego społeczeństwa rosyjskiego, które akcję naszą uznawało za zamach na całość Rosji.

Wiele słuszności! Ale łatwo to było mówić po klesce! Bo po zdobyciu Kijowa cały Sejm ówczesny, stojąc, oklaskiwał zwycięskiego wodza, a ludność stolicy konie wyprzęgła mu z powozu i wiozła w triumfie do Belwederu. Dopiero gdy przyszedł odwrót — polało sie morze krytyki i napaści. Przedtem zaś — każdemu marzyły się perspektywy wielkiej roli Polski na Wschodzie, ku czemu marsz Kijowski mógł być wstępem...

V Losowanie książeczek P.K.O.

na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-giej.

50.006	50,137	50,894	50,406	50,889
51,116	51,187	52,060	52,160	52,579
53,074	54,652	55,077	55,185	55,944
56,412	56,781	59,117	59,267	59,832
60,166	60,226	60,273	60,961	61,223
61,767	62,393	63,495	63,511	63,631
63,771	64,885	65,796	67,757	67,836
67,,958	68,633	68,915	68,953	68,973
69,207	69,582	70,265	70,551	71,150
71,284	72.013	72,257	72.329	72,400
72,515	72,733	72,733	72,892	73,116
73,251	73,882	74,388	74,691	75,601
75,722	75,779	76,010	76,121	76,259
76,265	77,253	77,348	77,615	78,033
78,208	78,523	78,627	78,830	79,043
79,076	79,183	79,315	79,545	79,577
79,738	79,742	80,158	80,160	80,184
81,003	82,434	82,526	83,230	83,452
33,696	83.809	83,857	85,371	85,604
86,130	87,271	87,363	87,400	87,420
87,422	87,741	88,906	89,628	62,001.

Cel wizyty rumuńskiej

Rozbudowa przymierza obronnego nego

Wiedeń, 26 kwietnia (tel.). Z powodu przyjazdu do Polski szefa rumuńskiego sztabu generalnego Samsonowici, prasa wiedeńska informuje, że celem tej wizyty ma być odnowienie przymierza polsko - rumuńskiego, przyczem poszczególne punkty poprzedniego układu będą odpowiednio do obecnej sytuacji poliycznej zmienione. Głównym tematem rozmów w Warszawie ma być sprawa zbrojeń, zwłaszcza w zakresie obrony powietrznej i gazowej, oraz kwestja utworzenia bazy operacyjnej dla floty na morzu Czarnem. W związku z tem pozostaje również sprawa budowy linji kolejowej, łączącej bezpośrednio wybrzeże morza Czarnego z Polską.

Charakter przymierza polsko - rumuńskiego ma pozostać nadal wyłącznie o charakterze obronnym.

Tendencyjne informacje

Polska tęskni do umowy handlowej.

Berlin, 26 kwietnia (tel.). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi w depeszy z Warszawy, że opinja publiczna Polski pogodziła się (?) z podwyżką ceł agrarnych w Niemczech i że przyjęcie umowy handlowej z Niemcami nie wyjdzie Polsce na szkodę.

Najtrudniejszą dla Polski jest inna sprawa. Premjer Sławek nie ma zamiaru zwoływać Sejmu, a tymczasem bez ratyfikacji sejmowej weiście w życie tej umowy jest niemożliwe. Wskutek tego rząd polski znaiazł się w ślepej ulicy. Tymczasem zaś sfery gospodarcze domagają się (?) gwałtownie wprowadzenia umowy w życie, wykazując jak wielkie straty ponosi kraj wskutek tej zwłoki.

Koh-i-noor w Polsce

Budowa fabryki w Krakowie

...Dowiadujemy się, że fabryka ołówków Kohinoor L. C. Hardtmuth przystąpiła do budowy wielkiej fabryki ołówków w Krakowie, która już w przeciągu najbliższych trzech miesięcy ma zostać uruchomiona.

Przedsiębiorstwo to będzie towarzystwem akcyjnem, o kapitale zakładowym trzech miljonów złotych.

Nowe manewry

ANGLJA. GHANDI I SOWIETY. — DIRKSEN W BERLINIE.

Dawno nie przeżywaliśmy tak wartkiego tempa gry dyplomatycznej, jak obecnie. Posunięcia stron gonią wprost jedno za drugiem, nieomal z dnia na dzień modyfikując doraźną postawę taktyczną danego mocarstwa. Również nieomal dzień każdy ujawnia fakty dotąd nieznane, a rzucające światło na charakter posunięć już dokonanych.

Anglja parafowała układ handlowy z Sowietami. Okazuje się jednak, że nietylko chęć niedopuszczenia Niemiec do zbyt wyłącznego opanowania rynku i polityki moskiewskiej kierowała dyplomacją angielską przy zawarciu tego traktatu. To, czego się można już było domyślać, wszakże bez dostatecznie wyraźnych poszlak, teraz znajduje potwierdzenie. Oto, Anglja ma coraz cięższy kłopot z Ghandim w Indjach. Komintern oddawna i do niedawna grubo maczał palce w rozbudzeniu dążeń niepodległościowych wśród Hindusów. Staje się przeto obecnie rzeczą w najwyższym stopniu dla W. Brytanji pożądaną, ażeby Komintern nadal tego nie czynił. A to tembardziej, że pozycja Moskwy w Azji Środkowej została poważnie wzmocniona przez wykończenie budowy drugiej linji kolejowej, łączącej kolej Transsyberyjską z Taszkientem w Południowym Turkiestanie. — Wprawdzie o ile chodzi o strategię, to Afganistan stanowi jeszcze nadal poważną przeszkodę fizyczną, a dla jakichkolwiek dalekosiężnych operacyj wojskowych Moskwie brak sił i środków. Ale jej wpływ polityczny w krajach bezpośrednio do Indyj przyległych, jak Afganistan, Turkiestan chiński i Tybet, wpływ agitacji podżegającej oraz fałszywych banknotów dolarowych, może się znacznie wzmóc. Moskwa zrozumiała oczywiście o co chodzi Anglji, i, wywdzięczając się za traktat handlowy, ale nie chcąc się angażować zanadto, w drugorzędnym tylko swoim organie prasowym, w „Krasnoj Gazecie“ ogłosiła artykuł potępiający ruch Ghandiego ze stanowiska komunizmu, — jako narodowo - burżuazyjny.

Wobec ujawnionego w ten sposób głębszego politycznego podłoża w zbliżeniu angielsko-moskiewskiem, stanowisko Moskwy wobec Niemiec umacnia się coraz bardziej. Rzeczą jest przeto aż nadto zrozumiałą, iż zaalarmowało to ambasadora niemieckiego przy Kremlu, barona von Dirksena, który niezwłocznie przybył do Berlina i obok własnych z min. spr. zagr. Rzeszy narad, spowodował nową wymianę zdań pomiędzy ministrem Curtiusem a sowieckim ambasadorem w stolicy Niemiec, p. Krestinskim. Trudno wątpić, że te rozmowy dotyczą sprawy rewizji warunków gospodarczego i politycznego pomiędzy Sowietami a Rzeszą, usymbolizowanego przez t. zw. Rapallo, a które poprawić na swoją korzyść zamierzały w czasach ostatnich Niemcy. Trudno tu wątpić, że wobec wzmocnionego przez postawę Anglji oraz przez naprężenie niemiecko - polskie,— stanowiska Moskwy, Niemcy zapewne spuściły z tonu i próbują teraz ratować przeciwpolskie „Rapallo“ w sposób dla Sowietów dostępniejszy.

Takie nastawienie taktyczne dyplomacji niemieckiej zostało też potwierdzone przez wiadomość inspirowaną „z miarodajnej strony niemieckiej“, a zawierającej zaprzeczenie jakiejkolwiek misji ugodowej posła Rauschera w Warszawie.

Oczywiście, dyskretne to dementi nic nie przesądza co do bliskiej nawet przyszłości. Ograniczona obecnie misja posła Rauschera w Warszawie zależeć będzie w swym dalszym rozwoju od tego czy pożądany dla Niemiec obrót przyjmą rozmowy berlińskie pp. Curtiusa, v. Dirksena oraz Krestinskiego. Na razie chodzi tylko o mały gest uprzejmości dla Sowietów i pogróżki pod adresem Polski.

Moskwa ze swej strony również stara się obwarowywać możliwie najlepiej swoją pozycję wobec Niemiec. Stara się je przeto szachować, forsując odprężenie z Polską. Artykuł „Izwiestij“ pochwala pacyfistyczną deklarację polską, ale żąda więcej, żąda konkretnych zobowiązań w postaci paktu o nieagresji z Polską oraz traktatu handlowego. Podobnie, jak ze strony Niemiec, oznacza to wobec nas ze strony Moskwy, postawę taktycznie dwuznaczną. Rzeczywista skłonność Moskwy do poważnego porozumienia z Polską, która musiałaby ze strony moskiewskiej dawać realnie gwarancje zerwania Rapallo, zależeć będzie również od wyniku berlińskich konferencyj, zmierzających do jego ratowania.

Widać z powyższego na jak śliskim gruncie zmuszona jest Polska prowadzić swą politykę państwową pomiędzy dwoma mocarstwami rozbiorowemi. Nie należy jednak przeceniać doniosłości manewrów niemiecko-sowieckich. Możemy i powinniśmy obserwować je uważnie, ale z zimną krwią. Wyniknąć z nich może najprawdopodobniej nowa, ze strony mocarstw kapitalistycznych próba wyciągnięcia Moskwy z chaosu drogą normalizacji z nią gospodarczych stosunków. Moskwie o to głównie chodzi. Co stąd wyniknie — niewiadomo. Wiadomo tylko, że próby poprzednie się nie powiodły, choć ryzykantów zachodnich kosztowały drogo. Widoki zaś na przyszłość zdają się być dziś gorsze, niż dawniej.

St. Szczutowski.

KONCENTRACJA PRZEM. GUMOWEGO

NALEŻY SPODZIEWAĆ SIĘ ZWYŻKI CEŁ

Londyn, 26 kwietnia (tel.). Donoszą z Nowego Jorku, że Dom Bankowy Otis et Co objął finansowanie pożyczki w wysokości 30 milj. dolarów dla drugiego z rzędu co do wielkości przedsiębiorstwa przemysłu gumowego, B. E. Goodrich Co. Jesienią zeszłego roku tenże dom bankowy razem z National City Co objął na kwotę 60 miljonów dol. akcyj uprzywilejowanych firmy Firestone Tire et Rubber Co, będącego największym koncernem przemysłu gumowego w Ameryce. Tenże Otis et Co kontroluje również firmę Goodyear Tire et Rubber Co, będącej największem przedsiębiorstwem na świecie z branży gumowej.

W ten sposób nastąpiła koncentracja światowego przemysłu gumowego, co odbije się oczywiście na cenach tych produktów.

Polska flota

Budowa statków w stoczni szwedzkiej

Gdańsk, 26 kwietnia (tel.). — Donoszą tu ze Sztokholmu: W stoczni Lindhomen Matala w Goeteborgu buduje się dwa parowce dla polskiego towarzystwa „Polskarob“ każdy po 3.000 ton, pod nazwą Robur IV i Robur V. Pierwszy statek będzie gotowy w maju, drugi zaś w czerwcu. Po podjęciu kursów przez te statki, tonnaż przedsiębiorstwa Polskarob wynosić będzie 15,000 ton.

Faszystowski system społeczny

W czasie święta robotniczego w Rzymie, które się odbyło przed tygodniem, została uroczyście ustanowiona „Narodowa Rada Korporacyjna“.

Wraz z ustanowieniem tej instytucji zakończona została budowa systemu socjalnego według pomysłu Mussoliniego.

Podstawą tego systemu jest korporacja, jako Związek organizacji pracodawców i robotników i najwyższa, parytetyczna i ponadpartyjna instancja, regulująca wszystkie sprawy, pozostające w związku z produkcją.

Działalność korporacji winna być kierowana „duchem narodowym“, stawiającym dobro wogóle ponad wszystkie sprawy i cele partyjne i jednostkowe.

Według deklaracji Mussoliniego z przed trzech lat, miało istnieć siedem głównych, niezależnych od siebie i równoległych korporacyj, obejmujących siedem działów produkcji włoskiej. Dotychczas jednak żadna z tych korporacyj nie została założoną, a w międzyczasie Mussolini zmienił swój poprzedni projekt, przechylając się całkowicie na stronę systemu centralistycznego.

„Narodowa Rada Korporacyjna“ jest ową centralą wszystkich korporacyj. Wprawdzie wewnątrz tej instytucji istnieje podział na siedem kategoryj, ale jest to raczej podział administracyjny, bez zewnętrznego znaczenia.

Członków Rady przedstawiają poszczególne Związki i zatwierdzenie ich jest tylko formalnością. Lecz ci przedstawiciele Związków, jako ich leaderzy, pochodzą nie z wyborów, lecz są wyznaczani przez rząd.

Przytem Mussolini zastrzegł sobie w Radzie prawo veta. W ten sposób — podobnie jak we wszystkich innych resortach — i tutaj Il Duce stał się dyktatorem i bez jego zgody nie może być zawarty żaden kontrakt.

Nowa Rada Korporacyjna nie jest jednostką samodzielną i prawną, lecz — według brzmienia dekretu ustanawiającego — organem rządu.

Jest to więc w całem tego słowa znaczeniu upaństwowienie ogólnej produkcji na podstawie prywatnej i związkowej własności, z ograniczoną całkowicie inicjatywą i z kontrolą we wszystkich szczegółach gospodarstwa krajowego.

Nowa Centrala pochłonie olbrzymie sumy, dochodzące do pół miljarda lir rocznie, z czego partja faszystowska nie składa rachunków, nie ogłaszając ani budżetów, ani bilansów.

System ten obudził — szczególnie wśród pracodawców — wiele zastrzeżeń i niepokoju na które Mussolini odpowiada jednem krótkiem słowem: „rozkaz!“

Śmierć dla nauki

Uczony ukamienowany przez Indjan

Londyn, 26 kwietnia. — Z Meksyku donoszą, iż norweski badacz naukowy dr. Edgar Kuhlmann został w pobliżu Puebli ukamienowany przez Indjan i wrzucony do głębokiej studni. Uczony norweski, który badał zabytki archeologiczne Meksyku posiadał listy polecające prezydenta Meksyku, oraz premjera do władz miejscowych. Samosąd Indjan nad uczonym wywołał więc wielkie wrażenie.

Dziennik „El Universel“ donosi, że dr. Kuhlmann padł ofiarą przesądów ciemnych Indjan. Uwierzyli oni pogłosce, że rząd meksykański wysłał uczonego aby ten mordował dzieci indyjskie i z ich ciał wydobywał tłuszcz.

Uniezależnienie dominjów

DONIOSŁY PRECEDENS W MIANOWANIU KRÓLEWSKICH NAMIESTNIKÓW.

Londyn, 26 kwietnia. — W zakresie uniezależniania się dominjów brytyjskich od macierzy nastąpi obecnie bardzo znamienny krok. Poraz pierwszy bowiem w historji imperjum Brytyjskiego stanowisko generalnego gubernatora, reprezentującego w danem dominjum króla Wielkiej Brytanji, mianowanego i upełnomocnionego bezpośrednio przez monarchę, objąć ma nie Brytyjczyk, lecz tubylec z danego dominjum. Fakt taki nastąpi w niedługim czasie w Australji.

Dotychczasowy gubernator generalny lord Stonehaven, który objął to stanowisko przed 5 laty, ma niezadługo ustąpić. Ustąpienie jego po 5-letniej kadencji spowodowane zostało dojściem do władzy w Australji rządu Labour Party, wśród której lord Stonehaven, jako przedstawiciel skrajnie konserwatywnych kół brytyjskich, jest osobistością wysoce niepopularną.

Premjer australijski i przywódca Labour Party, Scullin, wysunął jako kandydata na stanowisko namiestnika królewskiego w Australji Australijczyka, pochodzącego z rodziny irlandzkiej, Sira Isaaca Isaacsa, sędziego najwyższego w Australji. Ponieważ propozycja Scullina uczyniona została przypuszczalnie w porozumieniu z rządem Labour Party w Londynie, można się spodziewać, że ten pierwszy wyłom w dotychczasowej tradycji mianowania namiestników królewskich zostanie istotnie dokonany i że gubernatorem general. w Australji zostanie Australijczyk Isaacs.

Precedens ten będzie miał oczywiście olbrzymie znaczenie i stanowić będzie następny znamienny krok w kierunku uniezależniania się dominjów. Pol. Aj. Tel.

FLOTA BAŁTYCKA W POGOTOWIU

PRZED „NAPADEM" PAŃSTW KAPITALISTYCZNYCH.

Ryga, 26 kwietnia. — W Kronsztacie odbyła się konferencja jaczejek komunistycznych sowieckiej floty bałtyckiej. Do konferencji tej kierownicze czynniki sowieckie przywiązywały wielkie znaczenie, ponieważ wśród marynarzy ujawniły się ostatnio nastroje opozycyjne, skierowane przeciwko polityce Stalina. W celu uspokojenia marynarzy bałtyckich na konferencję przybyli: główny komisarz polityczny armji sowieckiej Hamarnik oraz dowódca floty sowieckiej Muklewicz.

Na konferencji odczytano specjalny list komitetu centralnego partji komunistycznej, w którym wyrażono nadzieję, że sowiecka flota bałtycka po wyrzeczeniu się przez marynarzy poglądów opozycyjnych, podniesie swoją zdolność bojową, aby zapewnić panowanie Sowietów na czerwonym Bałtyku.

Komisarz Hamarnik oświadczył na konferencji, że flota bałtycka powinna być w pogotowiu, ponieważ państwa kapitalistyczne przygotowują napad na Sowiety, który rozpocznie się na morzu Bałtyckiem.

Plan Younga

Prasa francuska o układach.

Paryż, 26 kwietnia. — Wprowadzenie w czyn planu Younga, które wyraża się w uruchomieniu Banku Wypłat Międzynarodowych oraz mającej niebawem nastąpić ewakuacji Nadrenji wywołuje w dzienniku „Actualités" następujące uwagi:

— Na nic się nie zda bawienie się w leniwy optymizm i przyjmowanie mrzonek za rzeczywistość. Przyjęcie planu Younga razem z konsekwencjami, które przyjęcie to pociągnie w Nadrenji, było niewątpliwie nie do uniknięcia dla Francji. Nie miała ona oczywiście innej możliwej drogi, wiodącej od Wersalu do Hagi w ciągu ostatnich 10-ciu lat. Droga ta może wreszcie doprowadzić Francję do utrwalenia godziwego dla niej pokoju, lecz pod warunkiem jedynie, że będzie ona dość silna i dość przewidująca, aby móc zorganizować się w ramach tego pokoju. Pol. Aj. Tel.

100 miljonów koron

Zapłacą: Francja, Włochy i Anglja.

Paryż, 26 kwietnia. — Czwarty układ, który ma być podpisany przez komisję odszkodowań wschodnich, dotyczy utworzenia funduszu B., wynoszącego 100 miljonów koron w złocie, które w całości wpłacą: Francja, Anglja i Włochy.

Głosowanie pluralne

Upadło w Izbie francuskiej.

Paryż, 26 kwietnia. — W czasie dyskusji, prowadzonej na posiedzeniu nocnem Izby, przyjęto 285 głosami przeciwko 280 poprawkę, uchylającą na okres 6-miesięczny system głosowania pluralnego.

W przekroju

„ZMARNOWANY NARÓD" COŚMY ZDOBYLI I CZEM BYLIŚMY. ŚWIADECTWO CZYNU. SZKODA...

W jednym ze swoich artykułów p. t. „Aby się nie zmarnować po raz drugi. Czego chcemy" pan Stanisław Szpotański na przestrzeni stukilkunastu wierszy załatwia się z naszą przeszłością, kulturą, dorobkiem duchowym i materjalnym i dochodzi w ostatecznej konkluzji do wniosku, że jesteśmy narodem, który nieopatrznie roztrwonił wszelkie przyrodzone dary ducha i umysłu, zmarnował się i jest parjasem wśród współczesnych społeczeństw świata.

Aby nie być gołosłownym, przytaczam in extenso wyjątek z artykułu Szpotańskiego, który brzmi, jak poniżej:

„Wygraliśmy wojnę (szwedzką), przez nią zginęliśmy. Już nie pomogły żadne wysiłki, już wszystkie reformy zostały spóźnione. Polska pogrążyła się w ciemności i nędzy. Nie stało nam na odrodzenie wewnętrzne, na przywrócenie wewnętrznego ładu, zniesienie wydającej nas na łup intryg elekcji, ukrócenie samowoli jednostek. *Zginęliśmy, jak żaden naród na świecie nie ginął* (podkreślenia autora) staliśmy się jak psy gonione przez hyclów. Na pociechę nam zostały wspomnienia o Czarneckich i Kordeckich i duma, że byliśmy tarczą Europy".

I dalej:

„Jaki jest nasz własny dorobek cywilizacyjny, jaką nasza cywilizacyjna twórczość w porównaniu z francuską, włoską, niemiecką, angielską? Czem jesteśmy w zespole tych narodów? Czem jest nasz dorobek naukowy, artystyczny, literacki? Jest, ale czem jest w porównaniu... Gdy historja z dzieciństwa swego się otrząśnie, gdy zrozumie, że stu Kondeuszów nie warte jednego Newtona, stu Wellingtonów jednego Pasteura, że Moltke zginie a Goethe zostanie, gdy historja stanie się naprawdę historją ludzkości, to kartę nasze będą w niej dość ubogie".

Przepraszam bardzo, ale zachodzi tu jakieś przykre nieporozumienie. St. Szpotański jest pisarzem znanym, sięgającym w ostatnich czasach w swoich utworach literackich do tematów historycznych i dlatego nie miał prawa napisać tego, cośmy powyżej przytoczyli.

Szpotański wie lepiej od innych, że dźwigaliśmy się i wzrastali w warunkach, jakich przykłady Europy mają wśród siebie niewiele: ogniem i mieczem, krwią i nieustającą prawie walką broniliśmy każdej piędzi ziemi, byliśmy nietylko przedmurzem, ale wręcz ścianą oporową od burz, jakie waliły raz poraz nietylko na nas, ale na rozkwitającą w spokoju i dobrobycie Europę od barbarzyńskiego Wschodu.

I dlatego wprawdzie nie mamy pośród siebie Newtonów ale mamy właśnie Chrobrych, Czarneckich, Batorych i Kordeckich, którzy byli nietylko Wellingtonami ale budowniczymi wielkiej konstrukcji duchowego i państwowego gmachu narodowego.

Nie wszystkie narody mają Newtonów, Pasteur'ów czy Mussolinich. Na te potężne koncepcje umysłowe składały się wieki szczęśliwych i dodatnich warunków.

Ale i my nie zostaliśmy na tym szarym, obcym, zlekceważonym końcu narodów. Tak, nie mieliśmy Newtona, ale mieliśmy Kopernika, Lelewela, Hoene-Wrońskiego, Konarskiego, Kołłątaja i wielu, wielu innych. I my mamy Skłodowską, tylko z męża Curie ale z kultury i ducha Polkę, i my potrafiliśmy już w roku 1773 stworzyć pierwszą w Europie Komisję Edukacyjną na trzydzieści pięć lat przed taką instytucją, wzorowaną na tem pierwszem ministerstwie oświecenia publicznego w Europie, jaka powstała dopiero potem we Francji.

A wszak już w r. 1740 liczyliśmy według Łukaszewicza 3 akademje, 10 szkół akademickich, a nadto 99 szkół średnich. Nie byliśmy przeto tym parjasem, który „zginął tak marnie, jak nie zginął żaden naród na świecie".

Myślę, że ten „tytuł szyldwacha", o którym mówi Szpotański stworzył właśnie Polskę, jaką my. Wyrosła ona z trumny św. Stanisława, z Wawelu, z owej maleńkiej kapliczki na Kahlenbergu i dlatego właśnie dziś mamy nad Przemszą, pod Mysłowicami, gdzie zbiegały się ongiś w tragiczny trójkącie trzy granice zaborczych potęg — wolną i niepodległą Polskę! Szliśmy etapami wykuwanemi w błysku miecza i blu zgającemi krwią najlepszych, najdostojniejszych, najpierwszych w Polsce. Broniliśmy tego, co było, jest i będzie dogmatem dla narodów: ziemi i wolności.

I dlatego nie mamy Newtonów, ani Pasteur'ów. Nie było ani czasu, ani możności kształcić mózgów w laboratorjach, kiedy trzeba było właśnie zdobywać się na Chodkiewiczów, Pułaskich i Kościuszków...

Europa to oceniła. Od iluż to wieków utrzymywaliśmy nietylko hanzeatyckie stosunki handlowe z państwami ościennemi ale wiązaliśmy coraz mocniejsze węzły kultury naukowej i literackiej z Zachodem Europy — przedewszystkiem Italją i Francją, gdzie wszak w ruchu umysłowym tych wielkich kultur imiona polskie nie są obce i nieznane.

Powiada p. Szpotański że czem że jest nasz dorobek naukowy i literacki, artystyczny w stosunku do państw zachodnio-europejskich. Jest suma, która coś waży i która nie została ani przekreślona, ani zlekce sobie ważona przez historję tych narodów. Nie jest Krasiński czy Mickiewicz mniejszym od Goethego, a Chopin od Wagnera.

Przyszedł, daj Boże obyż ostatni w tym tragicznym łańcuchu, etap — wojna światowa. Czem była dla Polski — wiemy. Wyszliśmy z niej, jak ów Hiob, obdarci i wynędzniali. I oto ledwie minęło jedno mgnienie w historji, lat kilkanaście, z wysiłkiem, który budzi podziw nawet wśród najbardziej nieprzyjaźnie nam usposobionych, dźwignęliśmy spalony, zrujnowany, stratowany gmach państwowy do form, jakie nie są bynajmniej idealne, jakie tu i owdzie wykazują jeszcze krzywizny, ale jakie w ogólnej strukturze i rysunku świadczą jasno, dobitnie i wyraźnie, że nie jesteśmy narodem zmarnowanym, że nie strwoniliśmy ani przeszłości, ani — mimo wszystko — nie trwonimy i naszego dzisiaj...

Wystawa poznańska to nie literatura, to nie artykuł dziennikarski, to matematyczny, ścisły, zwarty i wymierzony dorobek naszej pracy, naszej kultury, naszego wysiłku i naszego my. To nie ulega dyskusji, dowodzi ona jasno i wyraźnie, że naród „zmarnowany" nie mógłby się zdobyć na czyn, który na trzeźwo, przez szkła krytyki podziwiały i aplauzowały wszystkie kraje nietylko Europy, ale świata.

Szkoda wielka, że p. Szpotański napisał swój artykuł. Szkoda dlatego, że nazwisko Szpotańskiego firmuje niejako to, w co doprawdy, przepraszam za szczerość, sam chyba nie wierzy.

I dlatego właśnie głos jego nie mógł i nie powinien pozostać bez odpowiedzi.

Czesław Ksawery Jankowski.

ZE ŚWIATA

Coraz zimniej

Przewidywana zmiana kierunku Golfstromu

Kapitan jednego z angielskich okrętów transatlantyckich, Artur Rostrone, od czterdziestu lat pełniący służbę na okrętach kursujących między Europą i Ameryką, dokonał niezwykle interesującego zestawienia zmian kierunku Golfstromu w ciągu ostatniego ćwierćwiecza i wykazał, że zmiany te są bardzo znaczne i że ten dobroczynny prąd coraz bardziej przybliża się ku brzegom amerykańskim, co w niedalekiej już przyszłości spowoduje bardzo znaczne zmiany w Europie Zachodniej. Zmiana kierunku Golfstromu szczególniej niekorzystnie odbije się na klimacie Anglji, Francji i Hiszpanji, które będą miały coraz ostrzejsze zimy, co bardzo poważnie odbić się może na stosunkach gospodarczych tych państw. Natomiast Stany Zjednoczone zyskają klimat o wiele łagodniejszy, tak że Nowy Jork naprzykład będzie miał klimat podzwrotnikowy.

Kto zostanie poetą

nadwornym króla angielskiego?

W konserwatywnej Anglji istnieje jeszcze średniowieczna instytucja poety nadwornego, którego zadaniem było niegdyś układanie rymowanych utworów okolicznościowych dla uczczenia rocznic, obchodów narodowych i t. p. Obecnie poeta nadworny, który jest urzędnikiem państwowym i pobiera około 100 funtów sterlingów rocznej pensji, wolny jest od tego obowiązku, a pełni tylko funkcje czysto reprezentacyjne. Do niedawna „poetą laureatem" — taki jest oficjalny tytuł tego dostojnika — był dr. Robert Bridges. Po jego śmierci wymieniają kilku kandydatów na to stanowisko, z Rudyardem Kiplingiem na czele.

Dziecko wyłysiało

Skutki przestrachu

O niezwykłym wypadku całkowitego wyłysienia dziecka opowiada na łamach „New York Times" znany lekarz amerykański, dr. Henry Friedenberg. Pacjent jego, 5-letni Henryk Mates, bawiąc się na podwórzu ukąszony został przez psa i tak się przestraszył, że nie mógł przez dłuższy czas przyjść do siebie. Na drugi dzień po tem zajściu chłopcu zaczęły wypadać włosy, tak, że tegoż dnia zupełnie wyłysiał. Przejął się on tak bardzo utratą włosów, doznając wiele przykrości od swych rówieśników w ochronce, że zachodziła poważna obawa o jego życie.

Powierzony jednak opiece dr. Friedenberga odzyskał po kilkumiesięcznej kuracji włosy, z których cieszy się niemniej chyba niż dobrze podtatusiały i rzetelnie wyłysiały jegomość.

Energiczny szeryf

Sprzedał 5 pociągów za długi

Szeryf Avon Park'u na Florydzie, Oskar Wolff, nie mogąc, mimo kilkakrotnych upomnień, wyegzekwować na dyrekcji kolei Atlantic Coast Line 40.502 dol. należnych podatków, wydał rozkaz, by pierwsze pociągi, należące do Towarzystwa, które przybędą na stację Avon Park, zostały zasekwestrowane i sprzedane na licytacji. W ten sposób sprzedanych zostało 5 pociągów: 3 towarowe wraz z całym ładunkiem, który towarzystwo będzie musiało zwrócić właścicielom i dwa osobowe.

Pozatem szeryf zaaresztował i obłożył sekwestrem wszystkie nieruchomości i wszelką inną własność Towarzystwa na swem terytorjum, osiągając w ten sposób sumę wyższą od należnej za zaległe podatki.

Obrazki z życia

CZEGO NIE MOŻNA. — SKAŁA TARPEJSKA. — SREBRNE LISY

— Święta, jak zwykle, przyniosły obfity plon statystyce policji i pogotowia ratunkowego. Źle się ludzie bawią.

— Więc pan jest wrogiem zabawy?

— Nie. Niech pan posłucha. Raz do św. Franciszka z Assyżu, gromiącego nieskromne obyczaje rozpasaną i dziką zabawę, zbliżył się pewien kazuista i zapytał przebiegle:

— Więc, ojcze, zabawa, tańce, wino byłyby niedozwolone?

— Bynajmniej! Można się bawić, tańczyć, pić!

— Jakto? Czemuż więc gromisz tych ludzi?

— Tylko grzeszyć nie można.

— Cóż to znaczy?

— W zabawie winno być umiarkowanie. Wolno pić, lecz nie wolno się upijać; wolno tańczyć, lecz nie obrażając skromności, wolno się bawić, lecz nie używając do tego pustych butelek i sprężynowych noży. Wolno kochać, lecz nie wolno uprawiać miłostek.

. . . .

Szalonym skokiem wyrwaliśmy się z pod kół auta, które nagle bez sygnałów zajechało nas z tyłu.

Nadrabiając miną, moja towarzyszka rzekła z przymuszonym uśmiechem:

— To się nazywa — krok od śmierci.

— To się nazywa — krok od zbrodniarza. Obejrzałem się. W dali zamajaczył mi numer korsarskiego auta 25-109.

Sięgnąłem po notes.

— Pocóż to? — zapytała.

— Mam ochotę zameldować numer policji. A może kupię sobie taki sam numer loteryjny.

— I wygra pan?

— Widzi pani, w życiu bardzo często bywa tylko jeden krok z Kapitolu na skałę tarpejską. Od powodzenia czy też śmierci dzieli nas niekiedy poprostu przypadek.

. . . .

Siedział na ławce w niedbałej pozie z błogim uśmiechem na twarzy.

— Co słychać? — zagadnąłem.

— Mam kapitalny pomysł.

— Pomysł?

— Tak! Właśnie. Można na tem zrobić duży kapitał.

— Co pan powie?

— Oczywiście! Ale, ale... — czy pan jest żonaty?

— Tak! Lecz co to ma do rzeczy?

— Bardzo wiele. Pańska żona zanudza pana prośbami o srebrnego lisa do wiosennego kostjumu.

— Skąd pan wie, o tem?...

— Znam psychologję kobiet. Otóż postanowiłem przystąpić do hodowli srebrnych lisów. Dam zatrudnienie ludziom, uszczęśliwię piękne panie. Tylko jest pewna trudność.

— Jaka?

— Nie mam kapitału zakładowego. Potrzeba mi jakie 10 tysięcy.

Opuściłem go pośpiesznie. Nie lubię hodowców lisów, nie posiadających ani grosza.

Jotesko.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

39)

Ślaz wyrzucił z siebie trzy czwarte nieufności. — Cieplej spojrzał na żołnierza. Chciał coś powiedzieć, wahał się, wreszcie spytał:

— Hale... Poczkojcie!.. Powidzta ino... wy naprowde mówicie, że u wos naród je za waszym cysorzem?

— Ej, gdzieta... Może ta gdzie som, co som za nim... Jo ta nie!.. Nie pytojta o to... Rozumicie?

— Aaaa!.. — wyrwała się staremu osobliwa uwaga.

— Człowiek sie ta bez całkie życie uczy rozumu... Taki je głupi... A i pod koniec tyż nic nie wi... Nie chłopska to rzecz — poletyka...

— Wy to nozywocie... jak?

— A dyć — poletyka... Jak sie mówi o wojnie... o cysorzu... o wszyćkiem, co ino z wojnom stoi, to — poletyka... Rozumicie?

— Kaj zaś?.. My to inakszy patrzymy na te sprawy...

— U wos inkszy obyczaj... U nos inkszy... Sie wi...

— My to ta nazywama poprostu: biołne — biołnem, czorne — czornem. Jo ta sie nie znom na poletyce, ale to wim, że ten wosz cysorz, musi wielgi wróg lo chłopskiego narodu...

— Mnie się nie pytojcie...

Żołnierz chmurnie patrzył w ziemię, głowę miał spuszczoną, jakby go gryzła jakaś myśl ciężka.

— Cygon je, co naród tumani... Oni, Miemce, wszyćkie jednakie...

— Ostańcie z Bogiem... — rzekł żołnierz szybko, wyciągając raz jeszcze ręce obie na pożegnanie.

— Idźta z Panem Bogiem... I niek wos Panienka Święta chroni od śmierci.

Już zrobił żołnierz dwa kroki ku drodze, kiedy znowu zawrócił. Przełamane były ostatnie lody nieufności pomiędzy chłopami z dwu krańców ziemi polskiej. Jeden drugiemu wejrzał w duszę, jakby sobie samemu. Zrozumieli się. Można było powierzyć wszystko inne.

— Mom ta austrjackie dwie koruny... Nic mi po nich... Chciołek babie posłać, ale kto ta wi, czy dońdzie... I co jej ta po tych dwóch korunach? Dojcie waszemu plebanowi... niech ta odmówi na mojom intencjom Mszę Świętom... Żebym wrócieł do swoich... Tak mi cosi mówi, że niewiela nos tera wróci do dom... Myślołem se, wezmom mie do śpitola... Choro noge mom... Ale nic z tego... A dzisio w nocy śniło mi się, że widziołek anioły biołe nade głowom... Może to śmierć... Dojcie księdzu... Pieknie sie kłaniom... I nie pamientojcie złego...

W oczach żołnierza zakręciło się coś niby łza. Głos mu się załamał. Stary Ślaz chciał coś powiedzieć, ale go w piersi zatknęło, nie mógł wydobyć jednego słowa.

Srebrny pieniądz wziął w rękę, w drugiej trzymał paczkę z tytuniem. Patrzał za oddalającym się żołnierzem, jakby za kimś bliskim. Był mu ten żołnierz w tej chwili jakby bratem rodzonym. Myśli staremu w głowie znowu się splątały. Zdobył się na krótkie:

— Bóg prowadź...

Powiedział to więcej do siebie, bo żołnierz szybko już skręcił na drogę, może nawet nie słyszał. Ślaz patrzał za nim i obracał ciągle paczkę z tytuniem i srebrny pieniądz w rękach. Na progu chaty stała Wicicha i bezmyślnie do czegoś się uśmiechała. Pozatem nigdzie nie było żywej duszy, jednego boskiego stworzenia, któreby mogło oglądać pomieszanie dziwne Andrzeja Ślaza.

Minęła dobra chwila, zanim stary ocknął się z odrętwienia. Zgarbiony wszedł do izby, schował paczkę do skrzyni, srebrny pieniądz włożył do kieszeni kapoty głęboko, poprawił na głowie dziurawe kapeluszysko, i — wyszedł. Stanął na drodze i śledził uważnie odmaszerowujące wojsko.

Pułk austrjacki opuszczał na zawsze Starą Wólkę.

ROZDZIAŁ IV.

I znowu minęły cztery dni spokoju dla chłopów starowolskich. Minęły jak z bicza strzelił. Ani się spostrzegli, kiedy oto we wsi pokazały się nowe oddziały wojska, tym razem prezentującego się zgoła inaczej, aniżeli armja katolickiego cesarza Austrji. Byli znowu w hełmach, przypominających dnem odwrócone miski. Byli dobrze odziani wszyscy ci żołnierze o twarzach tępych, przeważnie zwierzęcych, wyglądający zdrowo, w twardych buciarach, stąpający krokiem pewnym, śmiałym, rzucający we wszystkie strony nieprzyjazne spojrzenia.

(C. d. n.).

ŻYCIE RELIGIJNE

Kościół Opatrznosci

KONKURS PROJEKTÓW BUDOWY.

Na konkurs projektów budowy Kościoła Opatrzności, — który ma być spełnieniem votum narodu polskiego — nadesłano ogółem 58 projektów. Z tej liczby tylko jeden utrzymany jest w stylu odrodzenia — pozostałe zaś w nowoczesnym.

Projekt w stylu odrodzenia odznacza się ogromem wymiarów i kosztownością szczegółów. Bardzo wątpliwe, by projekt ten mógł być urzeczywistniony ze względu na jego miljardowe koszty.

Projekty nowoczesne, przypominają raczej dworzec kolejowy, pawilon wystawowy lub fabrykę, niźli monumentalną Świątynię, która ma przez wieki całe świadczyć o pobożności narodu polskiego i jego wdzięczności Stwórcy za wyzwolenie z pęt niewoli obcej.

Kościół Katolicki nie ma żadnych uprzedzeń co do budowy Świątyń w stylu danej epoki i, owszem, sądzi, że każdy okres w życiu ludzkości powinien, zgodnie ze swemi poglądami estetycznemi, składać hołd Bogu, wznosząc Świątynie według upodobań współczesnych, ale Kościół wymaga, by budowniczowie tych świątyń liczyli się z przeznaczeniem gmachu, przepisami liturgicznemi i tradycjami kościelnemi.

Świątynia katolicka, bez względu na to w jakim jest zbudowana stylu, powinna wyróżniać się wyraźnie wśród otaczających ją gmachów i wyglądem swym wskazywać, iż jest przeznaczona nie dla celów doczesnych, lecz dla służby Bożej.

Prawdopodobnie Komitet budowy Kościoła Opatrzności, bez względu na przyznanie nagród pracom nadesłanym na konkurs — żadnego z projektów nie przyjmie, gdyż nie odpowiadają one swemu celowi. Wobec tego możliwe jest ogłoszenie nowego konkursu.

Społeczeństwo zaś polskie musi się uzbroić w cierpliwość. — Lepszą jest bowiem zwłoka, niźli postanowienie budowy monumentalnej, pamiątkowej Świątyni w kształtach, które, nasuwają już tyle zastrzeżeń w naszem pokoleniu, gdyż pomimo swej nowoczesności, nie są jednak wyrazem tęsknot estetycznych naszej epoki i nie odpowiadają w dodatku wymogom, stawianym przez Kościół. **Lr.**

Polacy w Rzymie

na Święconem u Ambasadora

W Niedzielę Wielkanocną, dn. 20 tm., ambasador Polski przy Stolicy św., Władysław hr. Skrzyński, wydał wspaniałe przyjęcie na cześć obecnych w Rzymie pielgrzymów polskich, podejmując ich święconem wielkanocnem.

Piękne sale ambasady polskiej, która ma swą siedzibę w jednym z najpiękniejszych pałaców papieskiego Rzymu (w pałacu książąt Cenesi Bolognetti, w samem sercu miasta) w godzinach popołudniowych wypełniło około 600 osób, uczestników pielgrzymek polskich oraz przedstawiciele stałej kolonji polskiej w Rzymie.

Ambasador, wspomagany przez radcę Janikowskiego i sekretarza Komarnickiego, czynił honory domu. Dla przybyłych gości przygotowany był obfity bufet, przystosowany do dnia świątecznego.

Goście wśród miłego i wesołego nastroju spędzili w pałacu ambasady około dwóch godzin, rozmawiając o swych niezapomnianych wrażeniach z podróży do Rzymu, a szczególnie z ostatniej audjencji papieskiej, w czasie której Ojciec św. w dobitnych słowach wyraził Swą szczególną życzliwość dla narodu polskiego.

Wśród obecnych — poza wybitnemi osobistościami z pośród uczestników pielgrzymki — byli: ambasador polski z Londynu, Skirmunt, o. Ledóchowski, generał zakonu XX Jezuitów, ks. prał. Z. Kaczyński, dyrektor KAP-owej, oraz rektorzy polskich instytutów w Rzymie. (KAP).

Reguła życia

Ernesta Psichari.

Znane jest naogół heroiczne życie Ernesta Psichari, wnuka Renana, który był antytezą swego smutnej pamięci przodka. Organ katolicki w Cherbourgu, l'„Elan" ogłosił obecnie pamiętniki jego po bytu w porcie.

W r. 1914 przed pójściem na front Psichari złożył w ręce miejscowego proboszcza rękopis swej „Drogi Centurjona" (Le Voyage du Centurion).

Jako członek Konferencji Ś-go Wincentego a Paulo, Psichari, na kreślił sobie po łacinie ścisłą regułę życia, na każde pół godziny każdego dnia w tygodniu. Codzien nie odmawiał brewiarz cały, różaniec i 3 razy Anioł Pański, czytał Ewangelję i lekturę żołnierską (Lectio de re militari). We środy odwiedzał biednych, w piątek bywał na zebraniu konferencji, w sobotę odbywał spowiedź, w niedzielę uczestniczył w nabożeństwach.

Niestety, kula z frontu nieprzyjacielskiego na samym początku wojny, przerwała jego życie. Psichari pragnął zostać kapłanem.

Naruszenie

dnia świątecznego w Rzymie.

„L'Osservatore Romano" podkreślając z uznaniem współpracę rządu włoskiego, by święta wielkanocne wypadły jak najbardziej uroczyście, nie przemilcza jednak faktu, który musiał wywołać pewne zgorszenie w Rzymie, szczególnie wobec licznie przybyłych cudzoziemców.

Na wielu punktach Rzymu w niedzielę wielkanocną brygady robotnicze pracowały do godz. 13, przygotowując trybuny i inne urządzenia na obchody święta narodowego, które wypadło w tym roku w poniedziałek wielkanocny.

„Święto Pańskie" musiało — jak pisze L'Osservatore — ustąpić miejsca „świętu ludzi" — ale, miejmy nadzieję, że po raz ostatni.

Trzy pielgrzymki

POLSKIE NA AUDJENCJI PAPIESKIEJ

19 kwietnia rb. o godz. 18.30 Papież przyjął w sali konsystorjalnej trzy grupy pielgrzymów polskich: 70 kolejarzy górnośląskich, wśród nich około 20 wyższych urzędników ministerstwa komunikacji, którzy przybyli własnym pociągiem, przez siebie prowadzonym, 135 urzędników z Warszawy i 140 dyrektorów, nauczycieli, uczniów i uczennic szkół średnich w Polsce pod przewodnictwem ks. dr. J. Kowalińskiego.

Papież wysłuchawszy wypowiedzia nej przez ks. Kowalińskiego przemowy, wygłosił podniosłe i nadzwyczaj serdeczne przemówienie.

„Zbytecznem jest mówić — rozpoczął Papież — bo wszyscy o tem dobrze wiedzą i są przekonani, jak bardzo jesteśmy zadowoleni i z jaką szczególną radością i pociechą widzimy przybyłych do Nas synów *tak bardzo Nam drogiej Polski.*

Jesteśmy szczególnie wdzięczni wam, ukochani synowie, żeście zechcieli odwiedzić waszego Ojca jeszcze w czasie trwania Naszego jubileuszu kapłańskiego, który jednocześnie stał się duchowym jubileuszem całej rodziny katolickiej i życzymy wam z całego serca, by ta wasza pielgrzymka rzymska, stała się dla was obfitem źródłem i niewyczerpaną skarbnicą jak największych triumfów nadprzyrodzonych dusz waszych. *Życzymy wam i modlimy się do Boga, by owoce, które wasza pobożność umiała tak skrzętnie zebrać w tych miejscach świętych, były w was wszystkich i w każdym z osobna nietylko jaknajobfitsze, ale i jaknajtrwalsze i takie, które później okazują się w życiu nietylko z każdym dniem lepszemi, ale bezwzględnie wzorowemi, tak, byście wy, pielgrzymi rzymscy, powracający z uroczystości jubileuszowych, mogli przez nie wypełnić najpiękniejsze apostolstwo, to apostolstwo, do którego nieustannie wzywamy wszystkich synów z rodziny katolickiej, apostolstwo Akcji katolickiej,* które jest niczem innem, jak waszem uczestnictwem w apostolstwie hierarchicznem, które objawia się potrójnie: w słowie, modlitwie i dobrym przykładzie.

By więc to apostolstwo w swej potrójnej formie sprowadziło wam prawdziwe i coraz bogatsze skarby zasług w stosunku do Kościoła, do Boskiego Serca, Króla i zbawiciela Naszego, — udzielamy wam tego błogosławieństwa, po którećcie z takiem synowskiem uczuciem i przywiązaniem przyszli do Ojca wspólnego; wielkiego błogosławieństwa, które obejmuje nietylko każdego z was i dzieła, dla których pracujecie, ale które sięga wszystkiego tego, co nosicie w sercu, czegobyście pragnęli, co odpowiadało wszystkim waszym pragnieniom, uczuciom i zamiarom i które rozciągamy na całą waszą i Naszą drogą Polskę."

Zeszedłszy z tronu, Ojciec św. zanim opuścił salę, zatrzymał się jeszcze chwilkę, by serdecznem spojrzeniem objąć wszystkich pielgrzymów i, podniósłszy rękę, wypowiedział w języku polskim: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!". (KAP).

Zjazd

Cecyljański w Paryżu.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Paryżu niezwykle podniosły zjazd Związków Cecyljańskich, poświęconych muzyce kościelnej.

W czasie zjazdu, Opat Sainte-Marie w Paryżu, O. Chauvin. Benedyktyn, wygłosił niezmiernie ciekawy referat o tem, czem jest muzyka kościelna, zharmonizowana z kościelnem budownictwem.

Muzyka kościelna spełnia dwa zadania: jest aktem czci Boga i apostolstwem w stosunku do ludzi.

Apostolstwo piękna — jest apostolstwem miłości. Śpiewać — to znaczy kochać i modlić się. Śpiewacy kościelni i organiści winni mieć duszę apostolskie.

Celem apostolstwa jest siew idej prawdziwych i usuwanie fałszywych. Podobnie i w muzyce kościelnej usunąć trzeba wszystko, co profanuje wzniosłe jej apostolstwo, wprowadzając muzykę, która prawdziwie kocha i modli się do Boga.

Do Afryki

NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KARTAGINIE!

Pół wieku znowu później pobożna niewiasta, Emilja Tamisier, w Lille, wywołuje ruch, który dziś wstrząsa całą ludzkością, ruch kongresów eucharystycznych. Myśl Em. Tamisier byłaby może zamilkła bez śladu, gdyby nie przyszedł jej z pomocą światobliwy i bogaty obywatel miasta Lille, oddany całą duszą czci Tajemnicy ołtarza, Folibert Vrau. We dwójkę, oni, przemyśliwali, jak podnieść nabożeństwo eucharystyczne i rozniecić je w sercach całej ludzkości. W tym celu, mimo wielu trudności i niezrozumienia, udało im się zwołać zjazd eucharystyczny do Lille, w r. 1881. Celem zjazdu było publiczne uczczenie N. Sakramentu i obradowanie w szerszym zespole ludzi nad podniesieniem jego czci. Uczestników ten pierwszy zjazd miał kilka tysięcy, w tem także nieco gości zagranicznych. Zjazdowi pobłogosławił Papież Leon XIII.

Od r. 1881 do 1930, od Lille do Kartaginy, od pierwszego kongresu aż do trzydziestego, co za wspaniały rozwój!

Z eucharystycznego ziarnka gorczycznego dziś wyrosło olbrzymie drzewo. Na pierwszym kongresie było 4.000 uczestników, zdawało się, że to było dużo, gdy tymczasem na kongresie Euchar. w Chicago, odbytym w 1926 roku, było ich miljon, z setkami biskupów, z udziałem Legata Ojca Św.

Od pierwszego Kongresu w Lille, we Francji, idea kongresów rozniosła się szerokiem echem po całym świecie. Od tamtej pory kongresy odbywają się w różnych miejscowościach, po różnych krajach i po różnych częściach świata. Pierwotnie odbywały się co rok, obecnie co dwa lata. Został ustanowiony nieustający komitet międzynarodowy kongresów, na czele którego stoi dziś Ks. Biskup Heylen, z Namur, z podkomitetami krajowemi. Na czele takiego podkomitetu w Polsce stoi książę Paweł Sapieha.

Poczynając się w Lille, w r. 1881, kongresy po dziś dzień zrobiły niemałą podróż. W 1893 po raz pierwszy kongres przenosi się z Europy do Azji, mianowicie do Jerozolimy. Niemałe podówczas piętrzyły się trudności ze strony szacha tureckiego, dzięki jednak dyplomacji Papieża Leona XIII. zostały one zażegnane, a kongres przy współudziale papieskiego Legata, Wilanego uroczyście w Jaffie, wspaniale się odbył, zakończony procesją po kościele Grobu Chrystusowego. W 1908 r. odbywa się w ognisku angielskiego protestantyzmu, w Londynie. W 1912 — w Wiedniu, w 1914 — w Lourdes. Po wojnie kongresy wznowiono w 1920 r. na Malcie, w 1922 roku — w Rzymie, w 1924 — w Amsterdamie, w 1926 — w Chicago, w 1928 — w Sydney, w Australji, dziś zwołano kongres do Afryki, do Kartaginy, na dzień 7 Maja. Jest to z rzędu kongres trzydziesty.

Powstaje pytanie, dlaczego obecny kongres zwołano do Kartaginy. Były po temu ważne powody.

W tym roku obchodzi Kościół 1500-letnią rocznicę śmierci św. Augustyna, Ojca i Doktora Kościoła. Wielki i uczony ten święty żył i pracował w Afryce, głównie w Kartaginie. Tutaj wiele wygłosił swych kazań, zwoływał synody biskupie, stąd gromił wrogów Kościoła i ówczesne herezje. Z Północnej Afryki płynęło światło przez Augustyna na cały świat katolicki. Szczególnie głęboko i wspaniale rozwinął św. Augustyn katolicką naukę o łasce i życiu nadprzyrodzonem, którego źródłem jest N. Sakrament. Dlatego myślą przewodnią Kongresu będzie Św. Eucharystia według pism Św. Augustyna i innych kościelnych Doktorów Afryki.

Z imieniem św. Augustyna na ziemiach afrykańskich łączy się imię jego Matki, św. Moniki.

Dziś w czasach rozprzężenia domowego ogniska, obojętności wielu matek na religijne wychowanie swoich synów, dobrze byłoby, aby dzisiejszy świat wspomniał sobie na ten przedziwny stosunek matki do syna, i odwrotnie, jaki widzimy u św. Augustyna i jego matki.

Matka nie spoczęła w swych modlitwach. podróżach i zabiegach, aż ujrzała swego syna obok siebie, nawróconego. — Syn jej poszedł dalej, niż szły życzenia matki, został biskupem, Doktorem Kościoła i Świętym.

Na miejsce Eucharystycznego Kongresu wybrano Kartaginę również i dlatego, że należy ona do najczcigodniejszych miejsc z pierwszych wieków Kościoła. Tu od zarania chrześcijaństwa skupiało się życie pierwszych wyznawców Chrystusowych, tu oprócz św. Augustyna, pracowali i nauczali wielcy święci i uczeni, jak św. Cyprjan i św. Fulgencjusz. Ziemia kartagińska przesiąkła krwią męczenników, których co do liczby przewyższa jedynie Rzym. Tu śmierć męczeńską ponieśli: św. Cyprjan, Perpetua. Felicyta, Domicylla i wielu, wielu innych. Pominąć milczeniem też nie można „świętych dzieci kartagińskich", co za prześladowania Wandalów z podziwu godną odwagą i ofiarnością przelewały krew i żadne z nich nie dało się odwieść od Wiary.

Zkolei wieków, wśród wojen i najazdu ludów muzułmańskich znikła dawna świetność Kartaginy. Ze Stolicy Punów stała się miasteczkiem, nieomal wioską. — Pod naporem arabskim zamarło życie chrześcijańskie. Dopiero w ubiegłym wieku. kiedy Francja objęła Tunis w posiadanie, Kartagina wzrosła, wzmogło się też i życie chrześcijańskie.

Na gruzach starej Kartaginy powstała piękna katedra, stolica arcybiskupia i prymasowska na całą Afrykę. W tej właśnie katedrze będą się skupiać najgłówniejsze uroczystości Kongresu, od 7 do 11 Maja. Ze wszystkich stron katolickiego świata podążą tu pielgrzymki, by wziąć udział w eucharystycznych uroczystościach.

Mimo dalekiej podróży, piętrzących się niewygód, zapisałem się i ja w poczet pielgrzymki polskiej, będącej pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, aby oddać cześć świętym miejscom, a głównie relikwiom i Duchowi Św. Augustyna, który tak cudownie pisał o Przenajświętszych Tajemnicach Ciała i Krwi Pańskiej.

Ks. J. Rogiński
Mag. Teol.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W SPRAWIE TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-NIEMIECKIEGO

REZOLUCJA IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W WARSZAWIE.

Zważywszy, że sfery przemysłowo - handlowe, doceniając potrzebę traktatowego uregulowania stosunków gospodarczych z Rzeszą Niemiecką, wypowiadały się zawsze tylko za takim traktatem, któryby oparty był na całkowitej równowadze wzajemnych korzyści i ustępstw,

że w szczególności uważały one ułatwienie zbytu naszych płodów rolnych na rynku niemieckim i wzmocnienie przez to siły nabywczej rolnictwa za najdonioślejszą rekompensatę ofiar, jakie po zawarciu traktatu poniesie szereg gałęzi polskiego przemysłu przetwórczego,

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie stwierdza:

że dokonane ostatnio w Niemczech podwyżki stawek celnych od artykułów produkcji rolnej pozbawiają rolnictwo polskie spodziewanych w związku z traktatem korzyści,

że tem samem zasada równowagi wzajemnych ustępstw, na której miał się opierać traktat, została na niekorzyść Polski wyraźnie złamana.

W tych warunkach Izba wyraża przekonanie, że Rząd nie dopuści do ratyfikacji traktatu z Niemcami przed przywróceniem tej nieodzownej równowagi, że w tym celu z całą energją spowoduje zwiększenie ochrony celnej gałęzi wytwórczości przez niemiecką ekspansję szczególnie zagrożonych,

że na terenie Ligi Narodów Rząd nietylko wystąpi z kategorycznem przedstawieniem, iż ostatnie podwyżki ceł agrarnych w Niemczech stanowią istotne naruszenie zgodnego porozumienia, jakie było podstawą podpisanej w Genewie t. zw. „konwencji handlowej" z dnia 24 marca 1930 r., ale także z całym naciskiem podniesie, iż wysiłki w kierunku zliberalizowania warunków międzynarodowej wymiany artykułów przemysłowych będą bezowocne i nie uzyskają poparcia krajów tej struktury gospodarczej co Polska, o ile dopuszczalne będzie jednocześnie zaostrzenie protekcjonizmu agrarnego do granic, jakich przykład dały ostatnio Niemcy.

Coraz bliższa współpraca

SZWAJCARJA W ŻYCIU GOSPODARCZEM POLSKI.

Wojna celna pomiędzy Polską, a Niemcami, dała poważne zyski Szwajcarji, która jest jednym z wielu tych trzecich, którzy skorzystali tam, gdzie się dwóch bije. Stosunki handlowe polsko-szwajcarskie przedstawiają się następująco w ostatnich sześciu latach (w miljonach złotych).

	Eksport do Szwajcarji:	Przywóz ze Szwajcarji:
1929	40,4	104,6
1928	17,2	89,3
1927	19,1	60,8
1926	23,5	34.0
1925	11,9	41,5
1924	9,7	39,6

Cyfry te nie są dokładne, gdyż wiele towarów ze Szwajcarji przybywało do Polski przez inne państwa i nie zostało zarejestrowanych. Jednakże nie wniosą one zasadniczych zmian przy ogólnej ocenie.

Wielki skok w wywozie z Polski do Szwajcarji w ostatnim roku należy przypisać wizycie delegacji szwajcarskich kół gospodarczych, która przybywszy na Wystawę w Poznaniu, zwiedziła przy tej okazji całą Polskę, przyczem poczyniła wiele zamówień.

Współpraca tych dwóch krajów zacieśnia się i na innych polach. Szwajcarja uczestniczyła w r. 1927 przy finansowaniu pożyczki stabilizacyjnej w wysokości 10 proc. W tymże roku otrzymała ona szereg kontyngentów na przywóz do Polski.

Następnie 18 wielkich banków szwajcarskich przyznało Bankowi Polskiemu kredyt redyskontowy w wysokości 20 miljonów dolarów, z czego Bank Polski jeszcze nie korzystał. Pozatem, kapitał szwajcarski finansował wiele gałęzi przemysłu polskiego, a ostatnio rozpoczął rozmowy na temat elektryfikacji zachodniej Polski.

Umowa handlowa z Niemcami może wpłynąć na zmniejszenie obrotów towarowych, jednakże mimo największej konkurencji, Szwajcarja utrzyma się, jako dostawca szeregu swych wyrobów jak: sery, konserwy, jedwab, kamgarn, wyroby żelazne i elektryczne, chemikalja, lekarstwa, zegarki, farby, skóry i t. p.

Chłodnia w Gdyni

Obliczona jest na 700 wagonow towarów.

Chłodnia Portowa w Gdyni, której otwarcie nastąpi już w najbliższym czasie zajmuje w rzędzie podobnych przedsiębiorstw jedno z czołowych stanowisk.

Wyposażona we wszystkie potrzebne urządzenia według najnowszych wymogów techniki, chłodnia daje pełną gwarancję sprawności w funkcjonowaniu. Świeżość przechowywanych produktów jest zapewniona dzięki systemowi chłodzenia powietrznego; centralnemu ogrzewaniu chłodni, usuwającemu nadmiar wilgoci i urządzeniom ozonifikacyjnym. Chłodnia wybudowana jest tuż nad basenem portowym, tak, że okręty mogą podchodzić do niej bezpośrednio. Z drugiej strony pociągi dowożące do niej produkty wprowadzane będą do jej wnętrza dzięki urządzeniu krytych torów, tak, że transport towarów z wagonów do chłodnic i z chłodni na okręty odbywać się będzie nietylko szybko i sprawnie, ale jednocześnie z zachowaniem jaknajściślej warunków zdrowotnych, zdala od wilgoci, kurzu i słońca.

Obecna pojemność chłodni obliczona jest na około 700 wagonów towarów jednocześnie, co przewyższa największe natężenie naszej zdolności wywozowej; twórcy chłodni przewidzieli jednak potrzebę rozszerzenia jej w przyszłości, co da się uskutecznić przez nadbudowanie 2-ch pięter i rozbudowę budynku o połowę dotychczasowej długości.

Budując portową chłodnię w Gdyni, Państwowy Bank Rolny stworzył dla naszego eksportu rolniczego podstawę do dalszego pomyślnego rozwoju; od przedsiębiorstw i instytucyj zajmujących się wywozem produktów rolniczych, od szerokich warstw rolniczych zależeć będzie czy chłodnia portowa w Gdyni zostanie należycie wyzyskana, czy więc spełni swe zadanie. Sądząc z dotychczasowego zainteresowania okazywanego budowie chłodni można przypuszczać, że tak będzie i że natychmiast po jej uruchomieniu stanie się ona ośrodkiem eksportu naszych łatwopsujących się artykułów spożywczych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż z wyjątkiem niektórych maszyn i kilku specjalnych urządzeń zagranicznych, do budowy chłodni i jej wewnętrznej instalacji użyto wyłącznie materjałów krajowych.

W przeciągu 6 godzin

Bezpośrednia komunikacja Warszawa — Bukareszt.

Od 1-go czerwca r. b. uruchomiona zostanie bezpośrednia linja napowietrzna między Warszawą a Bukaresztem przez Lwów, Czerniowce i Gałacz, z międzylądowaniem w tych miejscowościach.

Komunikację utrzymywać będą polskie linje lotnicze „Lot", na aparatach, produkowanych w kraju, przez firmę Plage & Leśkiewicz, typu Fokker F VII. Aparaty, mieszczące po 10 osób, wyposażone będa w 3 silniki typu Wrighta, również wyprodukowane w kraju, przez Zakłady Skoda na Okęciu pod Warszawą.

Pierwszy próbny lot odbył już dyrektor linij napowietrznych, inż. Wacław Makowski, przebywając drogę między Bukaresztem a Warszawą w przeciągu 6-ciu godzin, bez lądowania. Normalnie samoloty drogę, na której przebycie koleją trzeba 30 godzin przebywać będą w ciągu 9 godzin, w co wliczony już jest czas potrzebny na trzykrotne lądowanie.

ZAPOWIEDZIANY WCZORAJ DALSZY CIĄG ARTYKUŁU DR. STANISŁ. SUNICKIEGO O ETATYŹMIE UKAŻE SIĘ DNIA JUTRZEJSZEGO.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY

ZASTÓJ W AKCJACH. — OŻYWIENIE W PAPIERACH PROCENTOWYCH. — DEPRESJA W DEWIZACH

Giełda akcyjna ożywiła się nieznacznie po świętach. Na pierwszym planie wypada umieścić, jak zwykle, grupę banków z Bankiem Polskim, który szedł po kursie od 172,5 do 175,5. Inne bankowe słabsze. Z akcyj metalurgicznych dokonywano tranzakcji Ostrowcem po kursie 66 zł., Starachowicami $18^{3}/_{4}$, Lilpopem 25 zł. przy utrzymanej tendencji. Z akcyj cukrowniczych żywsze obroty Warszawskim Cukrem, który doszedł do 30,5 zł. Z akcyj elektrycznych znajdowały chętnych nabywców Siła i Światło po kursie 103, przy braku materjału.

Papiery wartościowe zaznaczyły się powszechnym spadkiem dolarówki do 74.25 zł. Wobec zbliżającego się ciągnienia jest nadzieja, że kurs się podniesie. Pożyczka inwestycyjna obracała się przy kursach 121 — 122 zł. Inne papiery państwowe wykazały mniejsze obroty przy tendencji utrzymanej. Z papierów prywatnych wypada wymienić ożywiony ruch 8% Listami Zastawnemi m. Warszawy, których kurs doszedł do 76,75 zł. Również i prowincjonalne papiery znajdowały chętnych nabywców przy nieznacznej zwyżce kursów.

Giełda dewizowa pomimo przerwy świątecznej nie ożywiła się. Kursy utrzymały się przy nieznacznych tylko odchyleniach. Obroty z zagranicą znacznie się zmniejszyły. Dolary efektywne w zupełnem zaniedbaniu, przy kursie 8,88½. Ruble złote 4,69, czerwońce sowieckie 11 zł. Przekazy na Berlin (międzybankowe) 212,81.

Olbrzymie zmniejszenie obrotów jest oznaką depresji finansowej i zastoju.

Propaganda tkanin polskich

OD 30 KWIETNIA DO 12 MAJA W WARSZAWIE.

Odbyła się w Izbie Handlowo-Przemysłowej w Warszawie konferencja prasowa, na której pp. Wartalski i Dangel przedstawili plan propagandy polskich wyrobów włókienniczych, w szczególności damskich, która odbędzie się w dniach od 30 kwietnia do 12 maja.

Referenci podkreślili, że polskie wyroby tekstylne tak co do jakości, jako też wzorów nie ustępują wyrobom zagranicznym, są natomiast od nich znacznie tańsze, gdyż nie obciąża je cło. Popieranie swojskiej produkcji nie jest akcją dobroczynną, lecz interesem każdego kupującego, dawanie zaś pierwszeństwa wyrobom krajowym jest obowiązkiem społecznego patrjotyzmu gospodarczego, który niestety u nas ma jeszcze tak mało zrozumienia. Interesy poszczególnej gałęzi przemysłu nie są odosobnione lecz łączą się organicznie z całością dobrobytu ogólnego, a więc i każdej jednostki.

Zamierzona więc propaganda ma na celu przedewszystkiem zapoznanie szerokiego ogółu z jakością wyrobów krajowych, a następnie obudzenie tego patrjotyzmu wśród społeczeństwa. Dla zrealizowania tych zamierzeń poważniejsi kupcy polscy zobowiązali się przeznaczyć specjalne okna wystawowe dla wyrobów krajowych, pozatem szereg firm konfekcyjnych wykona modele które będą demonstrowane w miejscach widowiskowych i t. p.

Zależnie od osiągniętych wyników w Warszawie, akcja ta będzie ewentualnie rozszerzona i na inne miasta kraju.

GIEŁDA

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednoczonych 8.89 (sprzedaż 8.91, kupno 8.87).

DEWIZY.

Gdańsk 173.41 (sprzedaż 173.84, kupno 172.98); Holandja 359.00 (sprzedaż 359.90, kupno 358.10); Londyn 43.35 i pół (sprzedaż 43.46 kupno 43.25); Nowy Jork 8.905 (sprzedaż 8.925, kupno 8.885); Paryż 34.98 i pół (sprzedaż 35.07, kupno 34.90).

Obroty mniejsze, tendencja słabsza. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89. Rubel złoty — 4.67. W obrotach prywatnych rubel srebrny 2.10, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.03. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin — 212.89.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 121.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarow. 75.00; 5 proc. konwersyjna 55.00; 10 proc. poż. kolejowa 102.00 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy 59.00; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 56.50 — 57.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 76.65 — 76.50.

AKCJE.

Bank handlowy 118.00; Bank Polski 173.00 — 172.00 — 172.75; Bank zachodni 80.00; Częstocice 28.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 30.50 — 31.00; Firley 34.00; Węgiel 47.50; Cegielski 47.00; Modrzejów 9.50; Parowozy 20.50; Starachowice 18.75 — 19.00; Haberbusch 108.00.

Walne zebrania

Spółek akcyjnych

28 kwietnia:

Zgromadzenie członków giełdy o 5 p.p. w sali gmachu giełdowego w Warszawie ul. Królewska 14 sprawozd. wybory.

Eksploatacja terenów w Warszawie, sp. akc. o 4 p. p. ul. Czackiego 23.

Moc sp. akc. d. Bystydzieński i Sopoćko o 5 p. p. lok. D./H. Z. Rozmanit, w Warszawie ul. Królewska 6.

Philips polskie zakłady elektr. o 4 p. p., w Warszawie, ul. Karolkowa Nr. 36.

Bracia Geisler, Okolski i Patschke fabr. maszyn o 6 w. ul. Leszno 128 w Warszawie.

Zjednocz. polskich fabr. maszyn w drugim terminie o 6 w. lok. s-ki ul. Moniuszki 12 w Warszawie.

Kawenczyńskie zakłady cegieln. Kazimierz Granzow o 7 w. lok. zarz. ul. Kredytowa 16, w Warszawie.

Henry Bertrand dom handl. sprzed. jedwabi ul. Bielańska 4 o 5 p. p., w Warszawie.

Dreszcze i zgrzyty w prasie

SŁOWO DRUKOWANE POWINNO UPRZYTOMNIĆ SOBIE SWOJĄ POWAŻNĄ ROLĘ

Naelektryzowana do bardzo wysokiego napięcia atmosfera polityczna w kraju przejawia się m. in. w postaci rozlewnych i bardzo ostrych polemik osobistych, dokonywanych przy pomocy listów otwartych. Niedawno byliśmy świadkami niezwykle ostrej wymiany takich listów między b. kapelanem Karpackiej Brygady Legjonów, ks. Panasiem, i prezesem Banku Gosp. Krajowego, gen. Góreckim, następnie odbyła się wymiana takich listów między adwokatem Nagórskim i ministrem Sprawiedliwości, Carem, nie licząc drobniejszych spraw, jak np. publiczne „korespondencje" posła socjalistycznego, Liebermana i t. p.

Nie można w zasadzie nic mieć przeciwko instytucji t. zw. listów otwartych, które służą do poruszania ważnych spraw publicznych w blasku autorytetu wielkich nazwisk. Znany jest z czasów przedwojennych list otwarty Sienkiewicza do cesarza Wilhelma w sprawie barbarzyńskiego ucisku Polaków pod zaborem pruskim, który wywołał wielkie i dodatnie echo w całej opinji europejskiej. Inna jednak rzecz, gdy list otwarty staje się środkiem do tego, co możnaby nazwać publicznem „praniem brudów" lub porachunkami osobistemi. Wówczas takie wystąpienia publiczne wnoszą jedynie w atmosferę społeczną zgrzyty i akcenty osobiste, powiększające chaos pojęć i harmider polemiczny. Należy więc w tych materjach okazywać najwyższy umiar i takt, aby uniknąć z jednej strony zarzutu pieniactwa, a z drugiej — zarzutu reklamiarstwa. — Redakcje zaś powinny bardzo starannie selekcjonować owe listy otwarte i dawać im miejsce na szpaltach tylko wówczas, gdy głęboko będą przekonane, że przyczynią się w ten sposób do wyjaśnienia jakiejś donioślejszej kwestji.

Polemika Nagórski — Car dała w rezultacie pewne pożyteczne wyjaśnienie doniosłych zagadnień z zakresu stosowania prawa konstytucyjnego, ale zato — naszem przynajmniej zdaniem — „korespondencja" gazetowa Panaś — Górecki (mimo że z jednej strony w grę tutaj wchodzi duchowny) nie pozostawiła innego wrażenia, jak uczucie pewnego niesmaku.

Innym przejawem o pokrewnej naturze jest epidemja t. zw. spraw honorowych na tle życia publicznego, których echa w postaci „protokółów" (dwu — a częściej — jednostronnych) zachwaszczają łamy dzienników. I tutaj przejawia się charakterystyczne, a chwilami wręcz śmieszne pieniactwo. Dwaj ludzie z dwóch światów pojęć całkowicie przeciwstawnych, jeden przeciwnik przeżytych i bezsensownych zasad „postępowania honorowego", drugi — lubiący efektowną „paradę" czarno odzianych sekundantów, posiedzeń, przewlekłych a bezdusznych „rokowań", pompatycznych protokółów, mają jakiś konflikt. Ten drugi narzuca pierwszemu t. zw. wyzwanie, a potem... ogłasza w prasie protokóły, że ma „czysty honor". Ludzie rozumni, kulturalni śmieją się z tego, ale epidemja trwa. Wytwarza się swoista psychoza, zatruwająca życie: trzebaby prowadzić specjalne rejestry tych humorystycznych „dyskwalifikacyj", aby się orjentować, kto tam z kim i w jaki sposób „załatwił" zatarg honorowy.

Te przykre objawy rozwydrzenia obyczajowego i kalumnje osobiste, ataki personalne, prania brudów coram publico, a następnie te niepoważne sprawy honorowe — dowodzą, że prasa nieco zapomniała o swoich wychowawczych zadaniach, że prasa ulega również niezdrowym dreszczom podniecenia. — Byłby czas, aby te stosunki opanować...

Mniej hałasów, mniej pieniactwa, mniej złej krwi, a więcej ustatkowania i powagi — oto hasło, któremu wartoby dać większy głos w naszem życiu.

Jan Zagroda.

O autorach polskich

Co mówi prasa włoska?

Donoszą z Rzymu: „La Gazzetta del Mezzogiorno" w Bari zamieszcza dłuższą notatkę o ostatnio wystawionej w Warszawie sztuce Zofji Nałkowskiej p. t. „Dom kobiet", zwracając uwagę, że jest to jeden z najciekawszych utworów scenicznych w ostatniem dziesięcioleciu.

„Il Resto del Carlino della Sera" w Bolonji drukuje recenzję swego krytyka teatralnego z książkowego wydania komedji St. Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić". Recenzent zaznacza, że tytuł komedji jest symbolem naczej epoki i stanowi dowód oczywisty zasadniczej cechy autora, który umie odczuć i zrozumieć potrzeby publiczności, uczęszczającej do teatru.

Komedja, oprócz zalet ściśle teatralnych, posiada też zalety powieści w syntetycznym skrócie scenizowanym, to też czyta się ją z takiem zajęciem, z jakiem słucha się sztuki w teatrze. Recenzent podkreśla wartość przekładu i przedmowy, zaznajamiającej publiczność włoską z autorem polskim.

„ROK 1920" W ZACHĘCIE

WYSTAWA KONKURSOWA W MIESIĄCACH LETNICH

Dziesięć lat dobiega od chwili, gdy zbrojna nawała bolszewicka zerwała się od Wschodu, a burząc, paląc i rabując wszystko po drodze, szła na stolicę Odrodzonej Polski. Dziesięć lat nas dzieli od pamiętnych dni sierpniowych, gdy wstrząśnięty grozą wypadków naród polski, porwał się przeciw wrogowi, by zwyciężyć lub zginąć. I padła w proch u brzegów Wisły moskiewska nawała, rozbita o niewzruszoną pierś narodu. To olbrzymie w skutkach i w znaczeniu dziejowem wydarzenie, ocalające naród polski od ponownej, jeszcze okrutniejszej niż poprzednia, niewoli, nie mogło nie znaleźć swego odbicia i uplastycznienia w sztuce polskiej. Żadne, bardziej od dzisiejszego pokolenia, nie jest powołane do artystycznego czynu wcielenia tych wydarzeń, w formę sztuki, dzisiejszemu bowiem pokoleniu artystów danem było, narówni z całą Polską, przeżyć te wydarzenia w czynach i uczuciach.

W celu uczczenia dziesięcioletniej rocznicy tego zwycięstwa, Komitet Tow. Zach. Sztuk Pięknych urządza w czasie trzech letnich miesięcy (czerwiec, lipiec i sierpień) roku bieżącego wielką wystawę sztuki, odzwierciedlającą przełomowe momenty zwycięstwa ducha i oręża polskiego. Wystawa zakrojona jest na rozmiar Salonów Dorocznych Zachęty (wszystkie sale) a skupić ma w sobie cały plastyczny dorobek dziesięciolecia w związku z przeżyciami roku 1920 powstały.

Wystawa zgromadzi obok kompozycyj epicznych, portrety osób historycznych, fragmenty i obrazy miejsc za tło wypadkom historycznym służące, i t. p.

Wystawa będzie miała charaktek konkursowy, ponieważ dla prac najwybitniejszych przeznaczone są nagrody: Towarzystwa Zachęty, stoł. miasta Warszawy, Miłośników Sztuki Polskiej i in.

WŚRÓD WYDAWNICTW

Nr. 16-ty „Bluszczu" odznacza się pięknym doborem ilustracyj i treści związanej ze świętem Zmartwychwstania Pańskiego. Na pierwszej stronicy widzimy słynną rzeźbę Michała Anioła „Pieta", w tekście piękne reprodukcje dzieł mistrzów odrodzenia, przedstawiające sceny z Pasji i Zmartwychwstania.

W dziale praktycznym szereg artykułów świątecznych i interesująca praca W. Borudzkiej „Kupujący proszą o głos" w sprawie zreferowania naszej samowystarczalności w dziedzinie tkanin. W „Naszej Mównicy" ożywiona dyskusja na aktualne tematy, związane z życiem kobiety.

Wyszedł z druku Nr. 17 tygodnika „Kobieta Współczesna" na treść którego złożyły się następujące prace: „Ratujmy zieleńce Warszawy", „Styl moralny a współczesność" — Zofja Erdmanowa, „Oktawja" — Marja Dąbrowska, „Zając Marcowy" — Zofia Reutt - Witkowska, „Anna Edes" — Desider Kosztolanyi, „Opowieść bez nazwy" — Donn Byrne, „Ramadan" — mr. Jadwiga Marcinowska, „Romans Imperatorowej" — K. Bielańska, „Z teatrów" — Z. P., „Życie i Praca", „Z szerokiego świata".

Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom" i tablica robót.

Oferty na dzierżawę

teatrów miejskich we Lwowie

Onegdaj upłynął termin wnoszenia ofert na dzierżawę teatrów miejskich we Lwowie. Jak donosi prasa, między wniesionemi ofertami znajdują się oferty dyrektora Schillera z Warszawy i dotychczasowego dyrektora teatrów Czarnockiego, administratora teatrów poznańskich Czapelskiego i artysty opery Zaleskiego.

Otwarcie ofert nastąpi na najbliższem posiedzeniu komisji teatralnej.

Zburzony Kalisz

Z OPISU KORESPONDENTA WOJENNEGO.

II.

Wojska niemieckie, które bezpośrednio po ogłoszeniu wojny i opuszczeniu Kalisza przez rosyjskich urzędników, wkroczyły do miasta, przyjęte były przez ludność z niekłamaną radością. Ludność ta, złożona z Polaków i Żydów, cieszyła się, że przez wkraczającą armję niemiecką, została raz na zawsze uwolniona od ciężkiego rosyjskiego jarzma.

Nietylko, że wojska niemieckie spotkano z kwiatami, ale najpoważniejsi obywatele miasta, którzy byli przekonani, że Rosjanie nigdy już do Kalisza nie powrócą, zorganizowali różne obchody i zabawy dla niemieckich żołnierzy.

Krótko mówiąc, w mieście panował nastrój braterstwa i entuzjazm, który łatwo pojąć, gdy się wniknie w duszę uciśnionego dotychczas i naraz uwolnionego z więzów narodu.

Przez kilka dni wszystko było dobrze. Naraz pewnego poranku — było to w połowie sierpnia — podniósł się alarm w całem mieście.

Podobno jacyś Żydzi w typowych chałatach, z pejsami i w wielkich czarnych kapeluszach, mieli z dachu jednego domu strzelać do idącego ulicą oddziału żołnierzy niemieckich.

To wystarczyło, by komendant miasta, „niezapomniany" major Preusker, czuł się upoważnionym do najdalej idących represyj.

Wydany został rozkaz, by ludność śródmieścia natychmiast opuściła swoje domy i mieszkania.

Zaraz potem na miasto wyszły specjalne oddziały, które wszystkie domy, z wyjątkiem kilku oficjalnych budynków, paliły i równały z ziemią. Błądząc po ulicach widziałem jeszcze ślady tego pochodu zniszczenia i pośpiechu, z jakim to wszystko czyniono.

Zimny zapach spalenizny, który mnie uderzył w nocy, po przybyciu do Kalisza, jakby przygniatał zniszczone miasto.

Ile domów zniszczono, nie wiem dokładnie. W każdym bądź razie musiało ich być kilka setek.

O ile sobie przypominam, tylko zewnętrzne dzielnice miasta zostały nienaruszone, a w całem śródmieściu pozostał jedynie nasz hotel, wielki kościół naprzeciwko i jeszcze kilka urzędowych gmachów naprzeciwko kościoła.

Popołudniu poszedłem do cudnego małego parku, ale nie spotkałem tam ani jednego człowieka.

Po drodze spotkałem ruiny teatru, który jednak podobno spłonął z innego powodu.

Całe śródmieście było wyludnione. Czasami spotkało się tylko żołnierza. Zresztą chodzić nawet było trudno po nieuprzątniętych z gruzów ulicach.

Wiele rozporządzeń majora Preuskera, których fotografje widziałem już w pismach rosyjskich zawierających różne groźby i przepisy dyscyplinarne, wisiało jeszcze na rogach resztek domów.

Jakie to były rozporządzenia, dowiedziałem się zaraz na miejscu. Naprzód Preusker rozkazał zaraz po zburzeniu miasta, by pewna część Żydów, w wieku ponad lat 18 i 20 zebrała się o oznaczonej godzinie na dworcu kolejowym. Tutaj zaczęto się nad nimi znęcać. Oświadczono więc im, że wszyscy zostaną rozstrzelani i że zostawia im się tylko kilka godzin czasu na napisanie pożegnalnych listów. Później przyszedł drugi rozkaz, że tylko co 10-ty człowiek będzie rozstrzelany, a reszta puszczona na wolność. W ten sposób przetrzymano tych ludzi na dworcu kolejowym przez całą noc, co chwila ogłaszając im jakąś groźbę, aż wreszcie przed południem przyszedł jeszcze jeden rozkaz, że wszyscy są wolni.

Tymczasem przekonano się, że cała owa historja ze strzelaniem polegała na „jakiemś" nieporozumieniu, które nigdy nie zostało wyjaśnione.

Jak mnie zapewniali Żydzi kaliscy nie było w mieście ani jednego Żyda, któryby choć jednym palcem chciał się przyczynić do powrotu Rosjan lub tem bardziej próbować strzelaniny do wojska niemieckiego. Wielu Żydów opowiadało mi, że nienawiść antysemicka niektórych oficerów jeszcze za dni „braterstwa" z niemiecką armją doprowadzała do brutalnych gwałtów.

Opowiadał mi jeden człowiek, iż jego brata zaczepił jakiś oddział żołnierzy, pytając o drogę do pewnej miejscowości, a gdy nie był pewien, czy to jest dobra droga, zagrożono mu karami, jeśli im wskaże drogę fałszywą. Ze strachu wskazał pierwszą z brzegu drogę, która nie była właściwą. Wtedy go zaaresztowano i, mimo wyjaśnień, po kilku dniach rozstrzelano, jako szpiega.

To było w okresie „braterstwa!".

Że cała ta tragiczna historja wydawała się nawet w oczach dowództwa niemieckiego ciemną plamą, przekonałem się choćby z tego, że gdy później szukałem w Berlinie bliższych wyjaśnień, spotkałem się z upornie milczącym sprzeciwem. Nikt nie chciał o tem nigdy nic wiedzieć, ani nawet słyszeć.

W dalszym ciągu wojny epizod z Kaliszem poszedł w zapomnienie, tem bardziej, że stały się później jeszcze gorsze rzeczy, szczególnie w miastach belgijskich, które były bardziej Europie znane i bliskie i większe z tego powodu oburzenie i współczucie wywołały.

Na tle okropności całej wojny tem bardziej jednak zniszczenie Kalisza jest dla mnie (i dla każdego) uderzającem, że stało się w pierwszych dniach wojny, gdy instynkty zwierzęce jeszcze były trzymane na wodzy i w stosunku do ludności, która niemieckie wojska witała z radością, jak zbawców.

Nie wiem, niestety, czy w ogólnem dziele niemieckiego Sztabu Generalnego o wojnie jest wspomniana tragedja Kalisza. Ja jednak, ilekroć kto o wojnie mi wspomni, mam ciągle wywołany przed oczami obraz zniszczonego Kalisza, tam, gdzie nie powinien był w ciągu całej kampanji ani jeden paść strzał.

A. B.

Ze świata radja

AUTOR 56 SŁUCHOWISK

Ciągłe ulepszanie programów audycyj radjowych i wprowadzenie audycyj jak najbardziej radjofonicznych— to stały kłopot kierowników programowych. Obecnie przy tak wielkiem „uradjowieniu" całego świata — powstają specjalne zawody — wynikające z zapotrzebowań — jakie przedstawiają kierownicy programowi radjostacyj nadawczych. Dodać trzeba nawiasem, że nietylko w dziedzinie audycyj literackich czy słuchowisk stworzyły się nowe dziedziny pracy— radjo powołało do życia cały szereg (?) specjalności i fachów. Ale wróćmy do tematu — w związku z wielkiem zapotrzebowaniem na słuchowiska jeden z angielskich literatów, nazwiskiem Jeffrey poświęcił się specjalnie tej dziedzinie twórczości i w ciągu ostatnich trzech lat zdążył sfabrykować, czyli napisać zupełnie nowe 56 słuchowisk! Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że cały szereg słuchowisk jest przeróbką z istniejących utworów - nowelek, fragmentów powieści i t. p. Jeffrey natomiast może się pochwalić słuchowiskami własnego pióra. Rekord w swoim rodzaju.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

przypomina, że termin płatności składek za m-c kwiecień 1930 r. upływa w myśl § 70 statutu Kasy Chorych m. Warszawy w dniu 5 maja 1930 r., oraz zawiadamia, że od składek za m-c kwiecień 1930 r. niewpłaconych do dnia 31-go maja 1930 r. będą pobierane **procenty zwłoki** (§ 75 statutu Kasy Chorych m. W-wy) i że po tym terminie zaległe składki będą ściągane **w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi.**

Wpłacać można w następujących miejscach: w Kasie Głównej Kasy Chorych — Polna 30 (róg Mokotowskiej), w godz. od 8 do 13 i pół — w soboty od 8 do 12; w P. K. O. — Jasna 9, w godz. od 8 do 20 oraz we wszystkich urzędach pocztowych na rachunek Kasy Chorych m. Warszawy w P. K. O. Nr. 50006, w godz. od 8 do 15-ej.

UWAGA: na blankietach P. K. O. należy zawsze wypisać dokładnie i wyraźnie nazwę, adres i Nr. konta firmy, względnie nazwisko i imię, a także adres pracodawcy.

PRZETARG OFERTOWY.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY ogłasza nieograniczony publiczny przetarg na dostawę środków leczniczych, opatrunkowych i utensylji aptecznych. Przetarg rozpocznie się o godzinie 10-ej rano, dnia 8 maja 1930 r. w Warszawie, w lokalu Kasy Chorych przy ul. Polnej 30.

Oferty w należycie zalakowanych kopertach z dowodem złożenia wadjum w wysokości 3 procent od sumy oferty i napisem na kopercie: Oferta na przetarg pod hasłem: „Ferrum", należy składać w Kancelarji Głównej Kasy Chorych — Polna 30, do godz. 12-ej do dnia 7 maja 1930 r. włącznie. Wadjum przyjmuje i do wody wydaje Kasa Główna KasyChorych m. Warszawy, Polna 30.

Oferty bez dowodu złożenia wadjum rozpatrywane nie będą.

Szczegółowy wykaz środków leczniczych i utensylji aptecznych, które mają być nabyte, jak również wszelkie informacje, można otrzymać w godzinach urzędowych w Biurze Zakupów Kasy Chorych przy ul. Solec 93.

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie, usuwa „Esencja Chinowo-chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) sprzedają apteki, składy apteczne. Skład główny: Warszawa, Apteka Gąseckiego lu. Freta 16

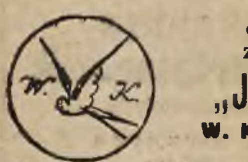


PUPY-LIBERTI



IDEALNY LAKIER DO PAZNOKCI

Krem Miss Polonja



oryginalny ze znakiem „Jaskółki" W. KLIMECKIEGO odświeża i udelikatnia cerę, usuwa zmarszczki, pryszcze, liszaje, konserwuje młodość i urodę. Sprzedaż KLIMECKI, Warszawa, Niecała 5, (front I piętro). Wysyłka na prowincję natychmiastowa. Próbna doza Zł. 4. Normalna cena Zł. 10.

ORTOPEDYSTA-SZEWC Stanisław Rumiński

Warszawa, Podwale 18 wejście od Piekarskiej tel. 540-18.



Przyjmuje obuwie ortopedyczne do aparatów i krótkich nóg, platfus, odciski, nogi gazowate i inne zboczenia. Wykonywa się według ostatnich wymagań ortopedji chirurgicznej

LECZNICA Chmielna 26.

weneryczne, skórne, włosów, kosmetyka, wewnętrzne, kobiece, chirurg ucha, gardła, oczu, nerwowe, analizy krwi i moczu. Lampa kwarcowa Wizyta 4 złote.

MEBLE wysprzedaje w pracowni na długoterminowe spłaty. Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie stolarstwa i tapicerstwa J. WIŚNIEWSKI, Ogrodowa 61, w podwórzu na lewo.

Znawcy palą gilzy „Znicz" BRONISŁAW SZYBOWSKI i S-ka. Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.



PIEGI

usuwa momentalnie ołówek „Agawa" Nr. 1. Niebywała nowość! Nie tłuści, nie brudzi, stokroć lepszy od kremów. Wybiela wygładza, udelikatnia. Cena 1.50, mydło bielące „Agawa" Nr. 1 — zł. 1.75. Od wągrów i tłustej ceny polecamy ołówek i mydło „Agawa" Nr. 2.

PRZYCHODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW dla REUMATYKÓW i ARTRETYKÓW

TWARDA 21, TEL. 80-84, otwarta od 10 r. do 5 pp. PORADA 5 ZŁ.

Fabryka maszyn

pończoszniczo-trykotażowych.



poleca: maszyny najtaniej na dogodnych warunkach

Wyucza pończosznictwa.

I. Kuciński

Warszawa, Nowy-Świat 38.

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki. „FLORYDA" Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.

TAPCZANY higjeniczne, otomany - łóżka, meble klubowe, ma terace poleca po cenie fabrycznej wytwórnia TYLICKIEGO warunki dogodne. Nowy Świat 62.

OGŁOSZENIA DROBNE

MEBLE solidne, tanie tylko u Kosewskiego. Al. Jerozolimska 27. Egz. od 1897 roku. Kluby w skórę.

ZE ZMARSZCZKAMI, piegami podbródkami i ze złą cerą pań nie będzie. Panie chcące się pozbyć zmarszczek, piegów, podbródków, mieć naprawdę ładną cerę, łabędzią szyję i klasyczny owal twarzy, pofatygują się od 11 do 5. Pracujące panie w niedzielę od 2 do 7. Hoża 41, m. 7. Paderewska Zofja Ludwika.

MEBLE, otomany gwarantowane. Raty według budżetu kupującego. Proszę sprawdzić. Złota 25, druga brama.

BIURO WAGNERA Marszałkowska 152 telefon 140-20. Nauczycielka — francuski, muzyka, rytmika. Francuzka rodowita. — sześcioletnie świadectwo. Wychowawczyni młodszych — francuski. Niemka — nauczanie. Pielęgniarka niemowląt (nurse). Freblanka czteroletnie świadectwo. Gospodynie wykwalifikowane.

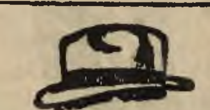
Dział rolny poleca: Agronomów, rządców „Sobieszyniaków", pomocników, pisarzy, gorzelanych, buchalterów rolnych, ogrodników, kowali, mechaników, leśników, rybaków, chmielarzy.

BIURO ZBOROWSKIEJ Mazowiecka 4 na lato: Angielki. Francuzki młode; Polki doskonały francuski.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca POCHMARA Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie KAROL STEGNER Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli M. KLASURA Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

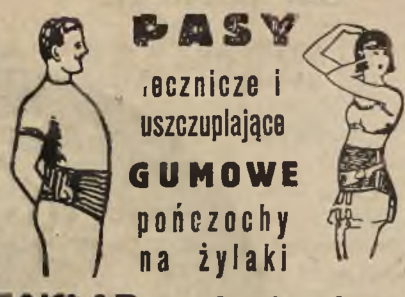
MEBLE

Gotowe oraz na zamówienia stołowe sypialne gabinetowe, solidnych na raty, wytwórni własnej, poleca F. URBANOWSKI Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE

Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34. STEFAŃSKI

PASY



lecznicze i uszczuplające GUMOWE pończochy na żylaki

ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro. CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze - ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop. ANT. KUGLERA MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro, telefon 146-52. Medale złote: Petersburg 1916, Warszawa 1927. Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu CZESŁAW KUROWSKI Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe. „WYGODA" Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY



WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle) prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW wykonuje: BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi. tudzież wszelkie reparacje

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocne i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego 50% oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych Zbędność corocznych remontów, estetyka gwarancja, taniość. Przeszło 5000 sztuk w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polskie

KAROL SZRAJBER

w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów N. WENTKOWSKI Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja ZDZISŁAW RUDNICKI Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-22 i 191-80.

FUTRA

FUTRA Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne M. PLESZOWSKI Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

FUTRA Raty najdogodniejsze i najtańsze. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna. KACPRZYK Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma: CZYŻEWSKI Złota Nr. 15.

Krawiec Męski C. BORKOWSKI w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Zakład Krawiecki JAN ŚNIEGUŁA ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski WŁ. GODLEWSKI Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 18, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne. L. SZABŁOWSKI Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

Fabryczny Skład Pończoch i Trykotaży FR. KRAKOWIAK Warszawa, Chmielna Nr. 30, wprost hotelu Royal. Telefon 179-53. Poleca wyroby własnej fabrykacji po cenach fabrycznych.

STEFAN KLEWIN Warszawa, Chmielna 27, tel. 161-83. Poleca konfekcję męską oraz trykotaże, damskie reformy, pończochy i rękawiczki po cenach przystępnych.

Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy JULJAN CYBULSKI Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE



BUTY ZDROWIA wykonywa SZEWC ORTOPEDYSTA A. BIERNACKI Elektoralna 19.

RÓŻNE

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarsko-Kamieniarska. K. R. KOZIŃSKIEGO BR. SZYMBORSKI ul. Powązkowska Nr. (18 i 76) domy własne przy budce tramwajów elektr Warszawa. Telefon 96-52. Konto czekowe P. K. O. 12282. Pomniki z granitu, marmuru i piaskowca. Budowa grobów i roboty budowlane.

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC Nowy Świat Nr. 33. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła B-CIA BABICZ Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych Z. GĄSIOROWSKI Warszawa, Żytnia Nr. 27



PATEFONY prawdziwe poleca Główny Skład ADAM KLIMKIEWICZ Marszałkowska Nr. 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatne.

Zakład KAMIENIARSKI Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 38, tel. 14-592.

WALNY ZJAZD T. N. S. W.

W ROCZNICĘ UNIFIKACJI TOWARZYSTWA.

(Od własnego korespondenta)

Walny Zjazd towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, który odbywał się w Gdańsku w 10-tą rocznicę zjednoczenia małopolskiego T. N. S. W. ze Stow. Nauczycielstwa Polskiego, działającem na terenie b. Królestwa, rozpoczął się w dniu 23 b. m., od posiedzeń plenarnych sekcyj: nauczycieli seminarjów, nauczycieli szkół zawodowych i nauczycieli wychowania fizycznego. Wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu głównego Towarzystwa, na którem rozpatrywano sprawy, związane z organizacją walnego zjazdu.

Dnia 24 b. m. rozpoczął się Walny Zjazd uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. Nagórskiego. Obrady zagaił prezes Tow. prof. Sierpiński, podkreślając jubileuszowy charakter tego uroczystego zjazdu.

Imieniem gdańskiego koła T. N. S. W., jako gospodarza zjazdu, witał zgromadzony prof. Urbanek. Pierwszy zabrał głos generalny komisarz R. P. w Gdańsku p. Strasburger, który podniósł doniosłość posiadania morza dla rozwoju Państwa Polskiego i wezwał zgromadzonych nauczycieli do szerzenia kultu morza polskiego wśród powierzonej im młodzieży.

W imieniu ministra W. R. i O. P. wizytator Gałecki, podkreślił współpracę towarzystwa z władzami szkolnemi w wielkiej sprawie budowy szkolnictwa polskiego. Następnie witając zjazd, przemówił kurator Okręgu pomorskiego p. Szwemin. W imieniu gminy polskiej w Gdańsku wygłosił serdeczne przemówienie prezes gminy p. Maliszewski, a w imieniu Macierzy Szkolnej p. Kurzyński.

Zjazd jest bardzo licznie obesłany przez delegatów, którzy w liczbie przeszło 250 przybyli z najdalszych nawet krańców Rzeczypospolitej.

Prezesem wybrano ponownie prof. Uniw. Warsz. d-ra W. Sierpińskiego, do zarządu zaś weszli pp. poseł Jan Kornecki, prof. Wł. Kopczewski, Wł. Topoliński, pozatem z okręgu poznańskiego prof. L. Jaxa - Bykowski z okręgu lwowskiego, ks. K. Gałęzowski z Łucka.

Po dokonaniu wyborów, przewodniczący zamknął obrady zjazdu.

PODATKI W PRZEMYŚLU

DZIAŁALNOŚĆ NOWEGO NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO. — ROZGORYCZENIE WŚRÓD KUPCÓW. — ZAMKNIĘCIE ZNACZNEJ FABRYKI.

(Od własnego korespondenta)

W Przemyślu w dziedzinie podatkowej dzieją się niesamowite rzeczy. Wówczas, gdy cały kraj narzeka na przeciążenie podatkowe a rząd zaczyna myśleć o koniecznych wprost ulgach, nowy naczelnik Urzędu Skarbowego w tem mieście p. Janik uprawia własną politykę. Wbrew opinji Komisji Szacunkowej p. Janik wymierzył podatek przemysłowy za rok 1929 trzykrotnie wyższy niźli w roku poprzednim. Nakazy płatnicze zostały doręczone kupcom i przemysłowcom przemyskim przed świętami widocznie jako upominek wielkanocny. Kupcy są ogromnie rozgoryczeni czemu trudno się dziwić w dzisiejszych czasach zastoju wszelkiego handlu. Wśród kupców powstał nawet projekt ogłoszenia strajku, zamknięcia sklepów i oddania kluczy Urzędowi Skarbowemu. Podobno tak właśnie uczynili kupcy w Dubnie na Wołyniu i to w bardzo podobnych warunkach.

Również z powodu trzykrotnie wyższego wymierzenia podatku obrotowego, niźli w roku ubiegłym, nastąpiła zapowiedź zamknięcia fabryki narzędzi rolniczych i rowerów „Polna" p. Kloysbalda w Przemyślu zatrudniającej 600 robotników i kilkudziesięciu urzędników. Fabryce tej wymierzono bowiem 100 tys. zł. podatku obrotowego, nie licząc innych, sięgających poważnych sum podatków.

Wskutek zamknięcia tej fabryki pozostanie około 2.400 osób bez chleba, a Skarb Państwa nietylko nie otrzyma podatku obrotowego, ale będzie jeszcze zmuszony do płacenia zasiłków bezrobotnym, co w ciągu już paru miesięcy wyniesie sumę większą od 100 tys. złotych.

Zaniepokojeni perspektywą bezrobocia urzędnicy i robotnicy fabryki „Polna", urządzili pochód przez miasto i wysłali delegację do miejscowego starosty, który przyrzekł swe poparcie i poinformował o sytuacji władze we Lwowie i Warszawie.

Ludność Przemyśla spodziewa się, że „autonomja fiskalna" p. Janika predko się skończy i że położony będzie kres przemyskim eksperymentom podatkowym.

Przemyślanin.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

BIAŁYSTOK.

Czaszka tura. — Niejaki St. Sianko, łowiąc ryby w Narwi w miejscowości Suraże, wyłowił olbrzymie rogi tura. Rogi tego rzadkiego okazu mają 60 cm. długości. Całość jest bardzo dobrze zachowana. Ścianki czaszki są grubości 5 cm. Należy zaznaczyć, że jest to już drugi wypadek znalezienia w tem samem miejscu takiej czaszki. Pierwszy wypadek miał miejsce przed 20 laty, a czaszkę tura nabyło muzeum moskiewskie. Sianko pragnie ofiarować wyłowiony okaz jakiemuś muzeum.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Groźny pożar w Siedliskach. — We wtorek 22 bm. we wsi Siedliska gm. Wysokie pow. zamojskiego z niewiadomej dotychczas przyczyny wybuchł pożar. W krótkim czasie stanęło w płomieniach 16 zagród gospodarskich. Akcja ratownicza była niezmiernie utrudniona. Wszystkie zagrody spłonęły doszczętnie. Straty obliczają pobieżnie na przeszło 113.000 zł.

W czasie pożaru spalił się 14-letni Feliks Janiak, który w obawie przed ogniem skrył się do piwnicy płonącego domu i tam się udusił. Wydobyto już tylko zwęglone zwłoki. Silnemu poparzeniu uległ również w czasie ratowania Jan Kociułak. Przewieziono go w groźnym stanie do szpitala.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

II Targi Północne. — Dnia 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Izby Rzemieślniczej p. Wł. Szumańskiego posiedzenie organizacyjne sekcji rzemiosł reprezentowanych w Izbie Wileńskiej, na które było zaproszonych około 100 osób.

Po referacie dyr. Targów Północnych p. J. Żuczkowskiego o celach i zadaniach Targów Północnych wogóle i ustosunkowaniu się Targów do rzemiosł oraz po dyskusji uchwalono wziąć czynny udział w II. Targach Północnych przez wystawienie odpowiednich eksponatów rozmaitych rzemiosł.

W celu żywego poparcia Targów postanowiono stworzyć w łonie Izby sekcje rzemiosł oraz prezydium z 4 osób, któreby weszły do Komitetu wykonawczego. Również ustalono tymczasowy plan działania na najbliższy okres czasu, zmierzający do realizacji uchwalonych zamierzeń.

W. M. GDANSK

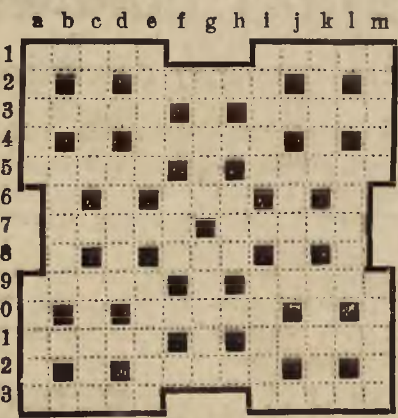
GDAŃSK.

Plebiscyt konstytucyjny. — Odbyło się tu posiedzenie komitetu plebiscytowego, utworzonego przez stronnictwa mieszczańskie Sejmu gdańskiego, a mającego za zadanie przygotowanie plebiscytu w sprawie zmiany konstytucji Gdańska na wypadek, gdyby taka zmiana okazała się niemożliwą do przeprowadzenia na drodze parlamentarnej. Na posiedzeniu wybrano komitet redakcyjny, mający wypracować temat plebiscytu, który odbyłby się już w pierwszej połowie maja.

Jak słychać, plebiscyt rozstrzygnąć ma sprawę wprowadzenia do konstytucji gdańskiej postanowienia o możliwości rozwiązania Sejmu gdańskiego, kwestję niezwłocznego rozwiązania obecnego Sejmu, którego kadencja upływa dnia 31 grudnia r. p., a ponadto sprawę zmniejszenia liczby członków Sejmu gdańskiego oraz członków Senatu rządzącego W. M.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA



Znaczenie wyrazów poziomych: 1a. Rumak skrzydlaty z mitologji greckiej. 1i. Legowisko niedźwiedzia. 2e. Sędzia kryminalny w starożytnych Atenach. 3a. Bohater A. Mickiewicza. 3i. Kadzidło arabskie. 4e. Litera (fonetycznie). 5a. Włoska roślina ogrodowa. 5i. Uczucie. 6f. Zaimek osobowy. 7b. Duża budowa obronna. 7h. Owad chrząszczowaty. 8f. Wykrzyknik. 9a. Współbrzmienie kilku tonów. 9i. Roślina z rodziny żabiściekowatych (pióro wodne). 10e. Niskie miejsce urodzajne. 11a. Banita, tułacz. 11i. Miara towarów sypkich. 12e. Roślina kwitnąca raz tylko w ciągu swego istnienia. 13a. Wyrób przeznaczony do sprzedaży. 13i. Przysmak po jedzeniu.

Znaczenie wyrazów pionowych. a1. Poziomość, powszedniość. a9. Pośrednik. b15. Rodzaj tańca. c1. Opowiadanie, rozmowa. c9. Głos dający znać o czem. d5. Liczba wskazująca kolejność. e1. Punkt sklepienia niebieskiego. e9. Moneta obca. f6. Zmysł widzenia. g2. Niezbędna część kino-teatru. g8. Gorzki alkaloid zawarty w liściach. h6. Inaczej — oto. i1. Kulka. i9. Kompres. j5. Twarz, oblicze. k1. Przy, obok, tuż. k9. Człowiek opętany przez złego ducha. l5. Uderzenie w dłonie. m1. Niedrogi kamień używany na ozdobne wyroby. m9. Artysta teatralny.

Litery krzyżówki: 22A, 1A, 1B, 5D, 15E, 2F, 6G, 3I, 1J, 10K, 3L, 2Ł, 1M, 6N, 13O, 1P, 7R, 5S, 6T, 2U, 5W, 1Y i 6Z.

J. Menzel

SZARADA

Przeróżne los płata figle i różne bywają **całe**,
Zaś ludzie, jak biedne ślepce, jak dzieci bezradne, małe,
Zawsze gdzieś, o coś zawadzą, zawsze się o coś uderzą,
Nie wiedzą co, gdzie ich spotka, — choćby wiedzieli, nie wierzą!
Nie wierzą, że trud daremny jest szukać szczęścia naokół,
Gdyż ono leży w nas samych, ukryte w duszy głęboko,
Nie chcą pamiętać, że człowiek nie długo wszak **czwarte-trzecie**,
W ciągłej są z sobą rozterce, szukając czegoś po świecie...
Nęcą ich **czwarte-szeste** barwy, za kwiatem, motylkiem gonią —
— Kwiat czasem **pierwsze i drugie** a inny zabija wonią,
Poczwarką marną jest motyl pod świetną skrzydeł powłoką
Króciutką chwilę trwa zachwyt i — pozostaje łza w oku!...
Cztery-pięć-szóste to złudy, równie nietrwałe jak we śnie,
A ten co dąży za niemi kaleczy stopy boleśnie,
Upada — wstaje — znów pada...
Cel zniknął, sny się rozwiały...
...Przeróżne los płata figle i dziwne bywają **całe**...

Stanisława Hillerowa.

ZAGADKA

Wprost — za karę uważany,
Ile można — unikany!...
Wspak—włościanom dobrze znany
I tak przez nich pożądany
Jak w czasie posuchy rosa,
Kiedy skąpią ją niebiosa...

Ty-p.

LOGOGRYF

Kreski zastąpić literami w ten sposób, aby otrzymać 10 poziomych wyrazów o podanem znaczeniu; litery początkowe, czytane z góry do dołu i końcowe, czytane z dołu do góry, utworzą imię i nazwisko słynnej na całym świecie Polki.

— — — — —
— — — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — —
— — — —
— — — —
— — — — — —

Znaczenie wyrazów: 1. Imię żeńskie (zdrobniałe). 2. Napój wyskokowy. 3. Gęsta tkanina jedwabna. 4. Imię męskie (miasto w Polsce). 5. Lub, bądź (spójnik). 6. Gaz trujący (przy paleniu). 7. Część głowy. 8. Rozniecanie ognia. 9. Ryba samica, składająca ikrę. 10. Poemat bohaterski.

Wacław Tarło-Maziński.

————)o(————

Termin nadsyłania rozwiązań upływa dn. 19 maja 1930 r. Rozwiązania należy nadsyłać do Redakcji, z adnotacją — „Rozrywki umysłowe".

Za rozwiązanie każdego zadania przeznacza Redakcja, w drodze losowania, po kilka nagród książkowych.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 26 b. m.:

Wczoraj, w południe, temperatura + 18.5 st. Cels., wilgotność 60 proc., stan nieba: dość pogodnie.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wyżowy arktyczny ogarnia Skandynawję i Bałtyk i przesuwa się ponad kraje Europy środkowej, drugi utrzymuje się nad Islandją. Płytkie depresje nad Anglją, Hiszpanją i Rosją środkową i południowo-wschodnią.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce. Po mglistym a miejscami chmurnym ranku znów dość pogodnie, choć nieco chłodniej na wschodzie Polski, rankiem możliwy jeszcze drobny opad. Słabe wiatry miejscowe.

Co słychać w Warszawie?

MAGISTRAT ODPOWIADA

DZIAŁALNOŚĆ MIEJSKIEJ OPIEKI SPOŁECZNEJ

W wystosowanem do p. ministra pracy i opieki społ. piśmie, zawierającem odpowiedź na zastrzeżenia i uwagi M. P. i O. S., dotyczące działalności magistratu w zakresie opieki społecznej, poczynione w lutym r. b., zarząd miasta zaznacza m. in., że w dążeniu do podniesienia kwalifikacyj personelu wychowawczego w zakładach opiekuńczych dla dzieci i młodzieży magistrat przeprowadza już selekcję personelu wychowawczego, jak również zalecił czynnym wychowawcom zakładów uczęszcza nie na specjalne kursy dokształcające, organizowane przez M. P. i O. S.

Stałą troską miasta jest, aby koszty utrzymania zakładów były jaknajmniejsze. Mając to na uwadze, magistrat dąży systematycznie do otwierania nowych zakładów poza Warszawą, dowodem czego może posłużyć fakt otwarcia w ostatnich kilku latach zakładów na prowincji (w Broszkowie, Karolinie, Czerwonym Dworze, Otwocku i Powsinie).

Kwestję braku miejsc w domach noclegowych mogłoby należycie rozwiązać projektowane wybudowanie kilku domów noclegowych na peryferjach miasta, jednakże trudności finansowe gminy stołecznej nie pozwalają na zrealizowanie tego planu. Obecne domy noclegowe do rozbudowy nie nadają się.

Wreszcie co się tyczy ostatniego punktu pisma ministerstwa, magistrat wyjaśnia, że pensjonarjusze schronisk dla bezdomnych, pozostający obecnie w nieodpowiednich warunkach mieszkaniowych, przeniesieni będą do odpowiednich pomieszczeń z chwilą uruchomienia nowego schroniska dla bezdomnych przy ul. Lubelskiej, obliczonego na 1000 rodzin (4000 osób). W schronisku tem prowadzone są obecnie roboty remontowe.

Zakładanie punktów dożywiania oraz żłobków dla niemowląt leży w zakresie działania kilku instytucyj społecznych, czynnych na terenie schronisk dla bezdomnych, a mianowicie: Komitetu „Osiedle", Obywatelskiego komitetu pomocy społecznej i Centralnego komitetu pomocy żydom. Wszystkim tym instytucjom magistrat dostarcza niezbędnych dla ich działalności lokali, jak również udziela znacznych subwencyj. Świetlice urządzone są tylko w schroniskach większych mianowicie: na Annopolu, Grochowie i Żoliborzu. Brak świetlic w pozostałych schroniskach tłumaczy się małą liczbą mieszkańców.

Zakończenie feryj

na Uniwersytecie Warszawskim

W bieżącym tygodniu zakończone zostają ferje wiosenne na Uniwersytecie Warszawskim. W poniedziałek dnia 28 b. m. rozpoczęte zostaną na wszystkich wydziałach normalne wykłady.

Wypadki

ZBRODNIA KONIOKRADÓW — Nocy onegdajszej o godz. 1-ej w Koninie, przy ul. Stodolnianej zakradli się złodzieje do zagrody gospodarza Michała Góreckiego, usiłując skraść konie ze stajni. Obudzony szmerami i ujadaniem psa Górecki chciał wyjść na podwórze i koniokradów przepędzić. W chwili gdy G. otworzył drzwi z sieni na podwórze, wówczas stojący na czatach za węgłem domu bandyta wystrzelił z rewolweru kładąc Góreckiego trupem na miejscu. Zbrodniarze zbiegli, nie zdążywszy skraść koni.

ZBROJNY NAPAD BANDYTÓW. — Onegdaj w nocy kilku uzbrojonych bandytów dokonało napadu rabunkowego na mieszkanie rolnika Józefa Piętka w Babowie (pow. Starogard). Zawiadomiona uprzednio komenda policji w Starogardzie delegowała na miejsce kilku policjantów. Między bandytami a policją wywiązała się wymiana strzałów. W rezultacie jeden z bandytów, Józef Błaszek z Kobyla (pow. kościański) został postrzelony w brzuch. Dwóch bandytów uciekło.

Dostarczenie kwater

stałych dla wojska

Na zasadzie art. 12 ustawy z d. 15 lipca 1925 r. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju, magistrat obowiązany jest, wobec braku pomieszczeń we własnych budynkach dostarczać wojsku na potrzeby stałego zakwaterowania lokali wynajmowanych przez siebie w budynkach prywatnych.

Do decydowania w tych sprawach magistrat powołał w swoim czasie komisję kwaterunkową, w zakresie zaś ściśle wykonawczym sprawy powyższe były załatwiane przez sekcję wojskową wydziału spraw ogólnych.

Obecnie wobec wyodrębnienia z dn. 1 kwietnia r. b. sekcji wojskowej z wydziału spraw ogólnych i utworzenia wydziału wojskowego, magistrat uchwalił upoważnić zarząd wydziału wojskowego do ustalania warunków najmu lokali na cele kwaterunku wojskowego i zawierania w imieniu magistratu umów najmu lokali na powyższe cele z zastrzeżeniem, aby ceny wynajmu lokali były uzgodniane uprzednio z wydziałem finansowo-podatkowym.

OBNIŻENIE

ceny chleba

Na skutek porozumienia komisarjatu rządu m. st. Warszawy z zainteresowanymi czynnikami, od soboty, dnia 26 b. m. obniżone są ceny mąki: pytlowej do 37 gr. i razowej do 28 gr. za kg. w sprzedaży hurtowej, a to w związku ze znikową tendencją na rynku zbożowym.

W związku z tem od poniedziałku, 28 b. m. obniżone będą ceny chleba pytlowego w hurcie z 44 do 42 gr. i w detalu z 46 gr. do 44 gr. oraz razowego w sprzedaży hurtowej z 35 do 33 gr. i w detalu z 37 do 35 gr., wszystko za kg.

Nadto, wobec uchylenia odpowiednich ograniczeń, przywrócono cenę chleba nałęczowskiego w wysokości za pół kilogramowe bochenki — 30 gr. i za kilogramowe — 60 gr w sprzedaży detalicznej.

Znaczne zmniejszenie

bezrobocia w Warszawie

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie tygodniowym od 14 do 19 kwietnia włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 19.000, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3450. W porównaniu z poprzednim tygodniem ilość pozostających bez pracy pracowników umysłowych nie uległa zmianie, natomiast liczba bezrobotnych fizycznych zmniejszyła się o 450, głównie w grupach robotników budowlanych i niewykwalifikowanych.

W omawianym czasie wysłano jako kandydatów do pracy 171 osób, w tej liczbie 35 pracowników umysłowych, otrzymało zaś pracę 89 osób, w tej liczbie 9 pracowników umysłowych. Zasiłki pobrało w okresie sprawozdawczym 8651 bezrobocżych.

Niezwykłe przeciążenie

sądów pracy

Z powodu niezwykłego przeciążenia stołecznych sądów pracy skargami zmuszone są sądy do odbywania kilka razy w tygodniu sesyj popołudniowych.

Niejednokrotnie zdarza się, że sesje te przedłużają się nawet do godz. 10 wieczór.

Przed wyborami

do rady giełdy mięsnej w Warszawie

W związku z mianowaniem komisarza giełdy mięsnej w Warszawie przez min. przemysłu i handlu, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych przyznało na cele organizacji giełdy i przeprowadzenie wyborów do rady giełdy, subsydjum w wysokości 85.000 zł. Suma ta ma być wypłacona w pierwszych dniach maja. W związku z tem tymczasowa rada organizacyjna giełdy mięsnej w Warszawie zacznie funkcjonować z dniem 1 maja.

Wybory do rady rozpisze komisarz rządowy giełdy oraz mianowany przez M. P. i H. dyrektor giełdy.

Przeciążanie autobusów

Spotęgowuje niebezpieczeństwo katastrofy

Do władz administracyjnych wpływają liczne skargi pasażerów autobusów, którzy użalają się, że właściciele tych pojazdów, posiadających t. zw. galeryjkę, przewożą na dachach autobusów różne b. ciężkie towary i przedmioty (zdarzają się nawet fortepiany), które przeciążają wóz, potęgując niebezpieczeństwo katastrofy z powodu sztucznego podwyższenia wysokości autobusu i przesunięcia w ten sposób punktu ciężkości.

Napływają również skargi, iż z tego powodu następują częste uszkodzenia dachów, dzięki czemu w czasie deszczu pasażerowie wystawieni są na przeciekanie dachów.

W związku z tem warszawski urząd wojewódzki wyjaśnia, że w razie posiadania przez autobusy galeryjki, ilość pasażerów, w zależności od wielkości autobusu, będzie musiała być zmniejszona od 2 do 4 osób.

Opieszałe

rejestrowanie rowerów

Podczas trwającej obecnie dorocznej rejestracji rowerów w wydziale magistratu w celu zamiany numerów rowerowych na r. 1930, zgłosiła się dotąd zbyt mała liczba zainteresowanych. Do 23 b. m. winno było się stawić 6600 osób, a uczyniło to tylko 4150.

Ponieważ termin rejestracji upływa 6 maja i nie będzie przedłużony już od 7 maja funkcjonarjusze P. P. zdejmować będą rowerzystom zeszłoroczne znaki i winni niezarejestrowania karani będą w drodze administracyjnej.

* * *

W sobotę, 26 b. m. w kolejnym dniu dorocznej wymiany znaków rejestracyjnych (numerów do rowerów) i kart rowerowych na rok 1930 zgłosili się w godz. od 9 do do 13 posiadacze rowerów oznaczonych numerami 1929 r. od 7601 do 7800 i w g. od 17 do 21 od 7801 do 8000.

Tegoż dnia zgłosili się posiadacze wszelkich ciężarowych wozów konnych (platform, furgonów, karawanów etc.), oznaczonych numerami z r. 1929 w g. od 9 do 13 od 1201 do 1300 i w g. od 17 do 21 od 1301 do 1400.

Pożyczki

dla samorządów

30 b m. odbędzie się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie pod przewodnictwem przedstawiciela min. spraw wewn., kolejne zwykłe posiedzenie specjalnej komisji do udzielania samorządom pożyczek z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego.

Na porządku dziennym posiedzenia komisji znajdą się zgłoszenia poszczególnych związków komunalnych (magistratów miast i wydziałów powiatowych) o nowe pożyczki oraz zgłoszenia o odroczenie terminów płatności pożyczek już poprzednio otrzymanych.

Ze sportu

Biegi kolarskie w niedzielę

W niedzielę o godz. 10 pod Jabłonną odbędzie się otwarcie sezonowego sezonu WTC. biegiem kolarskim na 50 klm.

Jednocześnie o godz. 9 rozegrane zostaną dwa biegi „Stadjonu" dla początkujących kolarzy: 25 i 50 klm. Do biegów tych zgłosiło się ogółem około 160 zawodników, przyczem do biegu 50 klm. zamierza startować jedna kobieta.

Tego samego dnia nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi i na Śląsku.

JUBILEUSZ IGNACEGO DYGASA

Jubileusz znakomitego tenora Opery Warszawskiej Ignacego Dygasa, naznaczony na dzień 17 maja w Teatrze Wielkim zapowiada się znakomicie. Na uroczystość swego 25-lecia niezrównany artysta wybrał operę Żeleńskiego „Konrad Wallenrod". Próby z tej świetnej opery odbywają się codziennie przy udziale najwybitniejszych sił śpiewaczych z jubilatem na czele.

Sprzedaż biletów odbywa się codziennie od 5 do 7 w dziennej kasie Teatru Narodowego, gmach Teatru Wielkiego.

Zebrania i odczyty

Walne Zebranie Członków Koła Warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. odbędzie się w dniu 27 b. m. w sali Towarzystwa Higjenicznego ul. Karowa 31. Pierwszy termin o godz. 10-ej rano. Drugi termin o godz. 10.30 r.

Wstęp na salę za okazaniem legitymacyj związkowych.

Radjo

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 28 kwietnia r. b.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10 — 13.10* Muz. gramof. *15.15* Odczyt dla maturzystów p. t. „Powstanie Styczniowe" oraz „Drugie Cesarstwo". *16.15* Listy od dzieci. *16.45 — 17.15* Muz. gramof. *17.15* Lekcja franc. *17.45* Muz. lekka. *18.45* Rozmaitości. *19.25* Pogawędki techn. *20.05* Pogadanka muz. *20.30* Koncert międzynarodowy z Wiednia. *22.00* Poszukiwacze diamentów. *22.25* Ostatnia Fala. *23.00—24.00* Muz. salonowa.

KRAKÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *15.15* Transm. z Warsz. *16.15 — 16.45* Transm. z Warsz. *16.45 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.40* Lekcja franc. *17.45* Muz. lekka. *19.25 — 19.50* Najnowsze wydawnictwa. *20.05* Pogad. muz. z War. *20.30* Koncert międzynar. z Wiednia. *22.00 — 22.15* Dlaczego budujemy II Dom Akademicki? *23.00 — 24.00* Muz. tan.

POZNAŃ: *13.05 — 14.00* Koncert gramof. *16.50 — 17.10* Odczyt. *17.10 — 17.30* Opowieści histor. dla młodzieży. *17.30 — 17.45* Poezja francuska. *17.45 — 18.45* Koncert popoł. *18..55 — 19.20* Aud. wesoła. *19.20 — 19.45* Konc. mandolinistów. *19.45 — 20.05* Świat książek. *20.05 — 20.10* Interludjum muz. *20.10 — 20.30* Z nowoczesnego ruchu społecznego. *20.30 — 22.00* Koncert międzynarod. z Wiednia. *22.15 — 22.30* Obrazki miłosierdzia.

KATOWICE: *12.05 — 13.00* Koncert gramof. *16.20 — 17.15* Koncert gramof. *17.15 — 17.45* Nowości radjowe. *17.45 — 18.45* Recital fort. R. Fidkusny. *19.05 — 19.20* Odcinek powieściowy. *19.20 — 19.30* Intermezzo muz. *19.30 — 19.55* Wiad. z gram. jęz. polsk. *20.05 — 20.30* Budujmy własne zacisze domowe. *20.30 — 22.00* Koncert międzynar. z Wiednia. *22.00 — 22.15* Transm. z Warsz. *23.00 — 24.00* Muzyka lekka.

WILNO: *12.05 — 13.10* Por. muz. popul. *15.15 — 16.00* Transm. z War. *16.15 — 17.00* Muz. gramof. *17.00 — 17.15* Kom. Akad. Koła Mis. *17.15 — 17.40* Kronika życia młodz. *17.40 — 18.05* O romantyzmie francuskim i polskim. *18.05 — 18.50* Recital W. Backhausa. *18.50 — 19.25* Aud. literacka. *19.25 — 19.40* Lekcja włoskiego. *20.05 — 20.30* Zbrodnia i kara — odczyt. *20.30 — 24.00* Transm. z Warszawy.

LWÓW: *12.05 — 13.10* Koncert gramof. *17.45* Muz. lekka. *18.45* Rozmaitości. *20.05* Pogad. muz. z Warsz. *20.30* Koncert międzynar. z Wiednia. *22.00* Transm. z Warsz.

ŁÓDŹ: *12.30 — 13.30* Muzyka gramof. *15.00 — 20.30* Transm. z Warszawy. *20.30* Koncert międzynar. z Wiednia. *22.00 — 24.00* Transm. z Warszawy.

ZMARLI

Piaszczyński Józef, urzędnik P. K. P. — Wasilkowska Zofja. — Grabczewska Walentyna. — Kozłowska Zofja. — Pytel Bronisława. — Kuźmińska Benedykta. — Walczuk Stanisław, s. stelmacha, — Miłosz Andrzej, wyrobnik. — Kłos Andrzej, dozorca. — Dzięcioł Józefa.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.

POLSKA

Nr. 114. BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY. Dn. 27. IV. 30 r.



W uznaniu zasług największego z Wodzów Francji, marszałka Focha, zwycięzcy w wojnie światowej, wdzięczni rodacy wystawili mu wspaniały pomnik, ustawiony w Paryskim Panteonie.

Pod błękitnem niebem Italji



Sławny, wenecki „Most Westchnień" z którego nocą strącano do wody skazańców. Widok o północy.



Trzy gracje z miejscowości Gorizia, stanowią malowniczą grupę.



Wieśniaczka z okolic jeziora Como w stroju ludowym.



Z radosnym śpiewem wracają wieśniaczki włoskie z winnic po pięknym obrzędzie winobrania.



Antyczna studnia w Chioggia, służy za miejsce spotkań młodych mieszczek.



Charakterystyczny i piękny strój wieśniaczki z okolic Benevento.



Wspaniałe wieżyce Pałacu Dożów w Wenecji, dumnie sięgają błękitnego nieboskłonu.



W ten średniowieczny, a poetyczny sposób, sycylijska dama odbywa swą codzienną, popołudniową przejażdżkę.



Sycylijski pochód dożynkowy.



Szczerozłote odbłyski słońca na falach morskich w pobliżu Lagun, są widokiem, którego się nie zapomina.



Olbrzymi gmach, największej w Polsce firmy konfekcyjnej „B. Herse" w Warszawie, padł w nocy dn. 13, pastwą płomieni.
Oto ciekawe zdjęcie z momentu pożaru.



Jedna z firm cukierniczych pobiła w roku bieżącym rekord fabrykacji, „budując" olbrzymiego, bo ważącego 21 kilo, zająca wielkanocnego z czekolady.



1. Miasto Baden w Austrji ufundowało wspaniały samochód ratunkowy, mający służyć za wzór, wyposażony na wszelkie możliwe wypadki wymagające natychmiastowej pomocy lekarskiej. 2. Król Albert Belgijski dokonywa przeglądu wojsk w dniu swych imienin. 3. W Ostendzie, jako rodzinnem mieście Jamesa Ensora, odsłonięto pomnik tego wielkiego malarza. 4. W sławnem muzeum „Madame Tussand" w Londynie, gdzie znajdują się figury-portrety wszystkich wielkich ludzi, ustawiono ostatnio podobizny członków konferencji morskiej. Na zdjęciu przygotowywanie podobizn: delegata Włoch Grandiego i delegata Japonji, Wakatsuki.

Redaktor Naczelny: Dr. Juljan Kołomyjski. Red. odpowiedzialny: W. Grabowski. Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, sp. z o. o.
Drukarnia „Dom Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.